Nr. 130. We Lwowie, — Czwartek dnia 7. Czerwca 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct. miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbji po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.**— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów d. 6. czerwca.

W Izbach posłów austrjackiej i węgierskiej została już ustawa wódczana ostatecznie załatwioną.

Austrjacka Izba posłów przerwie posiedzenia swoje jutro lecz odroczona będzie dopiero po załatwieniu ustawy wódczanej w Izbie panów na przyszły tydzień. Członkowie Izby panów, zasiadający w delegacjach, wrócą po otwarciu sesji delegacyjnej z Pesztu do Wiednia, prawdopodobnie na dwa posiedzenia, które wedle dyspozycji prezydjalnej odbędą się dnia 11. i 12. b. m., dla załatwienia głównie ustawy o podatku wódczanym.

Polit. Corr. bez potrzeby udaje wielce domyślną, sądząc, iż cesarz przy otwarciu delegacyj wypowie przekonanie, że pokój zostanie utrzymany, i że wskaże nowe gwarancje pokoju. Nadzwyczajny kredyt wojenny, jakiego zażąda rząd od delegacyj, ma wynosić 47 milionów złr.

Z Pragi donoszą: Minister Gautsch akceptował budowę czeskiej przemysłowej szkoły państwowej w Pradze. Budowa rozpocznie się już w lipcu.

W praskiem Towarzystwie dobroczynności, mającem cechę ściśle katolicką i stojącem pod protektoratem każdoczesnego arcybiskupa, wniesiono, aby żydom i starokatolikom nie dawać wiktuałów. Wniosek ten odrzucono ze względu na czynny udział żydów w sprawach dobroczynności i tolerancję śp. arcyb. kardynała Schwarzenberga, który sam był członkiem żydowskiego Towarzystwa miłości bliźniego.

Po wczorajszem zamknięciu sesji sejmowej, sejm węgierski dzisiaj się ukonstytuuje i wybierze członków do delegacyj.

Na posiedzeniu komisji budżetowej węg. Izby posłów z d. 5. b. m. toczyła się rozprawa nad projektem rządowym co do regulacji Żelaznej Bramy. Tisza oświadczył, że pora obecnie nie jest do zaciągnięcia pożyczki na to dzieło niepomyślną, a minister komunikacji Baross dodał, że prace wstępne będą zapewne w tym jeszcze roku ukończone, i że regulacja górnego Dunaju (od granicy Austrji) będzie jeszcze przed regulacją Żelaznej Bramy dokonaną. Ostatecznie przyjęła komisja cały projekt w zupełności.

Z Poznania donoszą: Rząd pruski rości sobie pretensje do najwyższego nadzoru nad nauką religii. Między innemi rząd chce decydować o podręcznikach, o podziale materjału wykładowego itd., a przytem żąda od duchownych wyraźnego zobowiązania, że będą przestrzegać przepisów inspekcji szkolnej co do języka niemieckiego, jako wykładowego w nauce religii. Co do seminarjum duchownego, arcybiskup zniewolonym był poczynić na rzecz władzy państwowej znaczne ustępstwa, między innemi zgodzić się na zamianowanie rektorem kapłana narodowości niemieckiej i zapewnić w wykładach językowi niemieckiemu stanowczą przewagę.

Z wszystkich zakonów nie dozwolono dotychczas osiedlić się na nowo ani jednemu, a tylko zwrócono władzy duchownej klasztor Filipinów w Gostyniu.

Następcą ś. p. biskupa nominata ks. dr. Korytkowskiego został mianowany jako oficjał gnieźnieński ks. dr. Jan Łukawski, profesor seminarjum duchownego w Gnieźnie, znany zaszczytnie z wielu prac naukowych i wydawnictw i piastujący dotychczas kilka ważniejszych urzędów duchownych.

Znowu kawał pięknej polskiej ziemi przeszedł w obce ręce. P. Nasierowski sprzedał bowiem majętność swoją Oczkowice w powiecie rawickim, obejmującą 1554 morgów, panu Scholtzowi z Buków za 360.000 marek.

W sprawie uczestnictwa w francuskiej wystawie powszechnej opowiada *Berliner Tageblatt* o jakiejś rosyjsko-francuskiej intrydze, mianowicie, iż pomimo tajnej zmowy państw monarchicznych, aby w wystawie udziału nie brać, ambasador francuski w Petersburgu zdołał przecież pozyskać ministra Wysznegradzkiego i nakłonić go do „prywatnego" udziału Rosji w wystawie. Wysznegradzki miał polecić tajnemu radcy Andrejewowi utworzenie odpowiedniego komitetu, do którego też przystąpiło zaraz wielu pierwszorzędnych przemysłowców. Car usłyszawszy o tem od Gressera, wbrew oczekiwaniu, wcale nie był zirytowany. Na dotyczące zapytania gabinetów monarchicznych, które w rzeczonem postępowaniu upatrywały na każdy sposób pewne urzędowe fortytowanie wystawy ze strony Rosji — wbrew umowie poprzedniej — nie przyszły jeszcze odpowiedzi.

Z Berlina donoszą pod d. 4. b. m. o bardzo ciekawym wypadku. Studenci chcieli w teatrze „Viktorja" dać w sobotę przedstawienie sceniczne pod nap. „Luther-Festspiel" napisane przez superintendenta Trümpelmanna. Przedstawienie to jednak zostało zabronione, cesarz bowiem oświadczył, że nie chce przedstawień z docinkami wyznaniowemi. Utwór ten ma zawierać tak zajadłe wycieczki przeciw katolicyzmowi, że nawet kilku profesorów odmówiło przewodniczenia. Tożsamo ks. Wilhelm nie przyjął protektoratu. Minister Puttkamer oświadczył deputacji studentów, że nic zrobić nie może. Na podanie do cesarza nie nadeszła odpowiedź. Komitet studentów jest w srogim kłopocie, gdyż najął teatr do soboty i 2.000 marków codzień płacić musi, a koszta urządzenia około 15.000 marek wynoszą. Cenzura tak pokreśliła utwór, że przedstawić go niemożna.

W Belgji wydały uzupełniające wybory do Rad prowincjonalnych wynik dla liberałów niepomyślny, jak i walne wybory.

W piątek odprawiono w Paryżu w kościele św. Augustyna doroczną mszę żałobną za cesarzewicza; zebrało się około 500 osób. Jeden z uczestników wywiesił był przed kościołem sztandar bonapartystowski; policja chciała go aresztować, ale przyjaciele zdołali go wepchnąć do kościoła. Po nabożeństwie wzniesiono przewodcom stronnictwa owacje.

Boulangystowska „liga akcji republikańskiej" ma się jutro zebrać dla wydania manifestu do wyborców dep. Charente, aby Deroulèda na miejsce Boulangera wybrali.

Papież polecił kardynałowi Lavigerie wydanie odezwy do misyj w Afryce, oraz do zastępców Anglii, Niemiec, Francji i Belgii, w sprawie rozwinięcia większej energji w celu stłumienia handlu niewolnikami.

W Clonliff pod Dublinem zebrało się 3 arcybiskupów i 24 biskupów irlandzkich. Naradzili się dwa dni, i uchwalili następującą rezolucję: „Posłuszni rozkazom Stolicy apost., i chcąc spełnić obowiązki, jakie ztąd na nas spadają, oświadczamy publicznie, że wydany świeżo do episkopatu irlandzkiego dekret św. Officjum jedynie zakresu moralności ma dotykać, i że nie było celem onego mieszać się do polityki naszego kraju".

Tak więc episkopat irlandzki stanął po stronie home-rulu i walki z rządem angielskim. Z drugiej strony słychać, że papież poufnie zawiadomił episkopat, iż przeciw narodowym dążnościom Irlandczyków nic niema, a zarazem, że papież upraszał rząd angielski, aby złagodził rozporządzenia swoje co do Irlandji.

W okręgu Panceszti na Mołdawie miały wybuchnąć rozruchy chłopskie.

Książę bułgarski reskryptem do ministra spraw wewn. Żiwkowicza serdecznie podziękował za mnóstwo telegramów gratulacyjnych, jakie otrzymał z kraju na imieniny.

Z Sofii donoszą do *Frmdblattu*: „Równocześnie z ks. Klementyną przybył do Sofii reprezentant pewnego banku wiedeńskiego, który po konferencjach z księciem odjechał. Jak słychać, umowa o pożyczkę na nadzwyczajne wydatki przyszła do skutku. Stambułow zaręczył się z córką pewnego bogatego kupca w Sistowie, i od czasu podróży księcia jeszcze nie powrócił. Scysje w gabinecie są już podobno zagodzone. Powaga rządów Stambułowa podupada z powodu braku roztropności w załatwianiu spraw wewnętrznych."

Przesilenie berlińskie.

O przesileniu ministerjalnem w Berlinie nie ma dotąd niewątpliwych szczegółów, chociaż, sądząc z alarmów prasy kartelowej, rozwija się ono nie na żarty. W osobie cesarza i otaczających go sfer wzięto niespodziewanie w obronę wolność wyborów, a gabinet pruski, w szczególności zaś minister spraw wewnętrznych p. Puttkamer, nie ma ochoty, wraz z ustawą o przydłużeniu perjodów legislacyjnych ogłaszać reskryptu cesarskiego, który mu daje formalną naganę za wywieranie bezprawnej presji na wyborców. *Köln. Ztg.* wynurza nadzieję, że p. Puttkamer przekona króla, iż swoboda wyborów zkądinąd jest bardziej zagrożoną, aniżeli ze strony rządu, i że do szalonego hałasu podniesionego przez „wolnomyślnych" mowców w ostatnim dniu ubiegłej sesji sejmowej fakta nie dawały bynajmniej dostatecznego powodu. „Przypuśćmy jednak — dodaje rzeczony organ półurzędowy — że opublikowanie nie nastąpi: jakież byłyby tego skutki? Zdaniem naszem bezwarunkowe ustąpienie całego gabinetu. Cały gabinet łącznie z większością Izb ustawodawczych przekonał się był o pożyteczności tej ustawy — jeśli tedy dziś Jego ces. Mość jest w tej nader doniosłej kwestji innego zdania, aniżeli większość parlamentu i wszyscy ministrowie, w takim razie byłoby dla wyjaśnienia naszych stosunków wskazanem, aby Jego ces. Mość raz spróbował z innymi doradcami i z pomocą nowych wyborów zapytał o opinię kraju co do tych nowych doradców. Jakkolwiek nie koniecznie zachwycamy się tz. systemem parlamentarnym, to jednak z drugiej strony twierdzimy stanowczo, że pomiędzy koroną a ministerstwem musi w ważnych sprawach zgoda panować, że przeto ministrowie nie mogą dłużej służyć, jeśli w zasadniczych kwestjach naszego państwowego życia są innego zdania, aniżeli ich monarcha."

Ta groźba solidarnego ustąpienia całego ministerstwa nie musiała jednak sprawić wielkiego kłopotu sferom rządzącym, gdyż inne organa bismarkowskie wycofują się już z solidarności i gotowe są samego p. Puttkamera poświęcić. *Nordd. Allg. Ztg.*, powtórzywszy wywody *Köln. Ztg.*, oświadcza, iż daje takowe „bez wszelkiego zaręczenia, tylko dla informacji czytelników". *Nat. Ztg.* nie sądzi, ażeby usunięto przesilenie samem zaniechaniem ogłoszenia ustawy, gdyż jak się dowiaduje, gabinet na ostatniej radzie ministerjalnej oświadczył się za rychłem tej ustawy publikowaniem, a w końcu przypuszcza, że ministerstwo nie utrudniałoby oświadczeniem solidarności uwolnienia Puttkamera, gdyby sobie cesarz tego życzył. *Voss. Ztg.* nie przypuszcza również, aby ministerstwo wywierało presję na monarchę groźbami ustąpienia. „Presja taka — mówi rzeczony organ — podkopałaby uczucia monarchiczne w ten sposób, jak się to jeszcze nigdy w Prusiech nie działo."

Cesarz czeka tymczasem na memorjał w sprawie wyborów, który Puttkamer ma mu przedłożyć i od przyjęcia tego memorjału zależeć będzie, jak się zdaje, dalszy rozwój przesilenia i ewentualne ustąpienie ministra spraw wewnętrznych.

Hamb. Nachr. radzą, ażeby wszystkie wiadomości o zmianach w pruskiem ministerstwie przyjmować z wielką ostrożnością, a jako całkiem beznodstawną uważa pogłoskę, ażeby były szef marynarki jen. Stosch objąć miał urząd ministra domu cesarskiego w miejsce hr. Stollberga. *Voss. Ztg.* potwierdza również, że hr. Stollberg za wpływem ks. Bismarka, cofnął swe podanie o dymisję i że o wejściu Stoscha do ministerstwa nie ma wcale mowy. Powód do tych pogłosek dała niedawna bytność jenerała w Berlinie, i to, iż wszystkim wiadomo, że obok ministra Friedberga był zawsze jen. Stosch bardzo sympatyczną cesarzowi osobistością.

Boulanger w Izbie.

Gwiazda Boulangera zbyt prędko blednie. Ów spiskujący jenerał, który w niebieskich okularach i z sztuczną brodą umiał robić spiskowe wycieczki, lub w departamencie północy zbierać tanie oklaski gawiedzi ulicznej — nie wytrzymał pełnego światła Izby parlamentarnej. Pierwszy atak jego nie powiódł się, efekt wypadł mizernie i cała sytuacja nowego cezara została zachwianą i ośmieszoną.

Wejście jenerała do Izby, pomimo, że wszedł w towarzystwie dwunastu swych apostołów, przyjęto dość obojętnie, gdy zaś przyszła na niego kolej i głos otrzymał, odezwało się ogólne „Ah!" na ławach republikańskich. Jenerał wziął w rękę woluminowy manuskrypt, wszedł na trybunę i zasadził okulary, w których robił raczej wrażenie profesora niż wojskowego i przyszłego cezara. Zaczął czytać, podnosząc głos z pewną forsą, a po każdym prawie ustępie czytanego wywodu wybuchały mniej lub więcej namiętne uwagi to z centrum, to z lewicy, to z ław rządu. Pośród prawicy hałasował tylko Cassagnac; zresztą zachowywała się ona dość spokojnie.

Po częstych frazesach o treści namaszczonej a zagadkowej, wybuchał śmiech homeryczny w centrum. Jenerał zachowywał się dość spokojnie, a najczęściej wpatrywał się w Ferry'ego, który z lekceważeniem słuchał jego wywodów. Po półtoragodzinnem dość mozolnem czytaniu powrócił Boulanger na miejsce. Odezwały się niknące w sali oklaski jego zwolenników. Jenerał jako mowca zrobił kompletne fiasko.

Oto kilka obrazków z tego wielce ciekawego posiedzenia.

Boulanger: Mam zaszczyt przedłożyć Izbie projekt rewizji konstytucji... (Dep. Hubbard: Już szósty z rzędu!) i żądam dla niego nagłości... (Wrzawa). Manifestacja, którą wyborcy imieniowi mojemu wyprawili... (Głos: Idź pan do cyrku z taką mową!) wywołała pewne wrażenie... (Prezydent: Nie tak wielkie, jak się panu zdaje).

W dalszym ciągu wyłuszcza jenerał, że we Francji jest bezrząd moralny i materjalny, że nie ma bezpieczeństwa dostatecznego, bo stosują się fałszywe zasady republikańskie. Gdy temu namiętnie z różnych stron zaprzeczają, a Boulanger się zatrzymuje, woła bulanżysta Laur: „Mów dalej jenerale! Wszak mówisz nie do Izby lecz do kraju!" Boulanger mówi więc dalej, iż rzeczpospolita nie powinna być niczyją własnością, lecz dobrem wspólnem, że wszyscy Francuzi mają prawo do rządów, a tylko ci mogą być wykluczeni, którzy się stawiają systematycznie poza uznanemi przez lud prawami... (Dep. Gilet: To się pana tyczy!) Oportuniści inaczej czynili... (Dep. Gadaud: Odczytaj-no pan nam swój list do ks. Aumale!) Republiką zawładnęła tylko jedna klika i to jest powód niezgód... (Dep. Guillaumont: Pan jesteś powodem niezgód!) Zlały się na mój wybór republikańskie i konserwatywne głosy, bo wspólnemi są ich cierpienia i skargi, wspólnym krzyk zranionej miłości ojczyzny. Smutne to przeciwieństwo do lenistwa parlamentu... (Namiętna wrzawa). Jestem tłumaczem woli całego ludu... (Głosy: Jesteś żołnierzem, który złamał karność!) Rozstrzygnie plebiscyt, którego nie będzie można już długo odwlekać. Wykazałem chorobę, teraz wskażę lekarstwo (Głos: Jak dentysta!) Tutaj znużonym głosem odczytuje jenerał swój program reform konstytucyjnych i zapuszcza się w dalsze oskarżenia, nazywa ministrów serwilistycznymi ajentami koalicji, twierdzi że Francji obrzydła już polityka korrupcji, kłamstwa i bezpłodności, przemawia za zniesieniem prezydentury, gdyż wedle obecnej konstytucji jest prezydent całkiem bezużytecznym człowiekiem, za co go prezydujący p. Meline karci.

Główne idee Boulangera — jeśli o pewnych ideach w konsekwentnym związku może być mowa — znane są już z wczorajszego telegraficznego streszczenia. Gdy nareszcie wśród ciągłej wrzawy skończył jenerał swe wywody, zabrał głos prezes gabinetu Floquet i sprzeciwił się nagłości wniosku, którą jak wiadomo, znaczna większością głosów uchylono. Między innemi rzekł Floquet wśród oklasków Izby: „Nie wiem zkąd pan masz prawo przemawiać tak dumnie, jak jaki Bonaparte, który z pola zwycięstw powraca. W wieku twoim jenerale, nie żył już Napoleon I, i cokolwiek byś pan czynił, mógłbyś chyba stać się Sieyésem nowej konstytucji Morny'ego".

Następnie uderzył jeszcze Clemenceau na Boulangera i reprezentant robotników Basly, który mowę jenerała nazwał poprostu „uderzaniem w wielki bęben".

Gdy Boulanger wracał do domu, biegła za nim garstka uliczników wołając „Vive Boulanger!" Trzech krzyczących aresztowano.

Zdaje się, że nowy cezar nie wnet się zbierze na odwagę, aby znowu wystąpić przed Izbą.

Minister Prażak
o sądownictwie galicyjskiem.

W uzupełnieniu zamieszczonych już uwag o naszem sądownictwie, przytaczamy tu podług stenogramu część mowy ministra sprawiedliwości Prażaka, wypowiedzianej na posiedzeniu Izby panów d. 29. z. m. Odpowiadając na uwagi br. Schenka, rzekł on co następuje:

„Szanowny mówca poruszył niektóre odmienne sprawy, które w rzeczywistości są zdolne uwagę wysokiej Izby na siebie zwrócić, mianowicie w szczególności sprawę przeciążenia pracą sądowych urzędników w Galicji.

Jeżeli p. br. Schenk zarządowi sprawiedliwości poczytuje to za zasługę, że od lat kilku rubryka wydatków w budżecie jest tą samą, to wobec ciągle rosnących potrzeb we wszystkich prowincjach, a zwłaszcza w Galicji, zawdzięczać to mamy tylko współudziałowi naczelników zarządu sprawiedliwości w krajach koronnych, oszczędnemu wydatkowaniu i ograniczeniu nadzwyczajnych wydatków.

Liczba sądów zbiorowych została w Galicji od r. 1876 pomnożoną.

W roku 1876 było tych sądów 12, dzisiaj jest ich 16.

Płace urzędników, jakoteż koszta zarządu wydziałem sprawiedliwości w Galicji wzrosły od roku 1876 ogółem o sumę 315.000 zł. Liczba urzędników sądowych wynosiła w 1876 roku 1406, sług 668, obecnie zaś mamy tam 1550 urzędników a 704 sług stałe posady zajmujących. Więc przecież coś się zrobiło. Jednakże jeszcze zawsze daleko do tego, co potrzeba koniecznie uczynić, ażeby sprawy sądowe w Galicji sprowadzić do słusznej miary tych stosunków, jakie mamy w innych krajach.

W tym względzie muszę oznajmić, że nie wierzę, ażeby obecna dotacja dla Wydziału sprawiedliwości wystarczyła do zadość uczynienia uprawnionym żądaniom Galicji.

W istocie w stosunku do innych krajów, jest przeciążenie pracą galicyjskich urzędników sądowych zbyt wielkiem.

Niechaj mi będzie wolno w tym względzie przytoczyć niektóre cyfry, ażeby porównać ciężar pracy urzędników sądowych w okręgach wyższosądowych w Wiedniu, Pradze i Innsbruku z odpowiednią pracą we wyższosądowych okręgach we Lwowie i Krakowie. Mówić będę tylko o czynnościach sądów powiatowych.

Podług ostatnich w mojem ręku znajdujących się wykazów w przecięciu przypadało na jednego powiatowego sędziego lub adjunkta w okręgu wyższosądowym;

	sprawy:
we Wiedniu . . .	4020
w Pradze	5446
w Innsbrucku . . .	3234
w Krakowie . . .	5265
we Lwowie . . .	6264

Ale te cyfry nie malują jeszcze rzeczywistości. Ażeby to wyczerpująco uczynić, podnoszę, że w wymienionych wyższosądowych okręgach jeden taki sądowy urzędnik (powiatowy sędzia albo adjunkt) ma do załatwienia:

	Wyroków na podstawie przeprowadzonej ze stronami rozprawy:	spraw bagatelarnych	wyroków w sprawach o przekrocz.
We Wiedniu	9	124	274
w Pradze	14	256	264
w Innsbrucku	9	88	106
w Krakowie	23	605	756
we Lwowie	20	855	892

Ciężar pracy urzędnika sądowego we wschodniej Galicji lub na Bukowinie stoi w stosunku do takiejże pracy urzędnika w Salcburgu jak 8 do 3.

Tem się tłumaczy dla czego sprawy sądowe w Galicji cokolwiek więcej przewlekają się jak w innych krajach.

Powstrzymam się nawet tu od bliższego omówienia tych poruszonych spraw, o których mówił p. B. Schenk. Są to sprawy organizacyjnej i reformatorskiej natury; sądzę, że jak skoro zostaną odnośne ustawy przedłożone, mianowicie skoro Wys. Izba przyjdzie w położenie uchwalania przez rząd już wniesionego przedłożenia do ustawy o sumarycznem postępowaniu, to się właśnie pokaże, że nieuniknienie jest koniecznem, a-

---

10)

JANEK.

POWIEŚĆ

przez

Wincentego Kosiakiewicza.

(Ciąg dalszy).

W czternastym roku matka zaprowadziła ją do pewnej starej jejmości, trudniącej się wyrobem sztucznych kwiatów. Helenka miała tu wprawiać się w pracę przy długim białym stole, obok trzech starszych od siebie dziewcząt. Przychodziła tu rano i przebywała do dziesiątej godziny wieczorem. Otrzymywała na miejscu obiad i szklankę herbaty. Nie było tu smutno. Stara gospodyni, niezmiernie pobożna osoba, codziennie parę godzin przepędzała w kościele. Wtedy bardzo wesoło stawało się przy długim stole. Lampka spirytusowa gasła, stalowe szczypczyki rzucano na stół. Rozpoczynała się niezmiernie zajmująca rozmowa o ważnych tajemniczych kwestjach, o których każda z dziewcząt wiedziała po trochu, żadna jednak dokładnie. Cztery głowy zbliżały się do siebie, ażeby lepiej słyszeć rozmowę, prowadzoną szeptem, chociaż nikt tu nie podsłuchiwał. Opowiadano sobie historję dwóch córek „starej pani". Ta pobożna osoba, wpisana w kilka bractw, z ciągłemi morałami na ustach, pięknie wychowała swoje dzieci. Jej córki prowadzą wesołe życie, każda ma swój powóz i konie, ubierają się jak księżne. Jedna z dziewcząt była w mieszkaniu starszej. Cudowny apartament na pierwszem piętrze, dużo pokojów, pełno dywanów, kotar, luster, kwiatów, meble aksamitne... Cuda prawdziwe. I teraz obie córki znać nie chcą matki.

— Dobrze jej tak, jędzy. Nienawidziły wszystkie „starą panią", która piskliwym głosem krzyczała, wróciwszy z kościoła:

— Mało zrobiłyście! mało zrobiłyście.

...Że jednak córki tej baby taką zrobiły karjerę?... Nic dziwnego. Są bardzo ładne.. młodsza piękniejsza, trochę podobna do Helenki. Marta, która pracuje tu już cztery lata, pamięta ją doskonale. Nudzona ciągłemi morałami, uciekała do siostry, mieszkającej już oddzielnie. Matka za to kazała jej chodzić do spowiedzi, mówić litanie i suszyć piątki. To też, pewnego razu uciekłszy, nie powróciła więcej... Podobna do Heleny.

W tej atmosferze Helena przepędziła dwa lata, niewiele się nauczywszy. Nie miała zamiłowania do kwiatów i chęci do pracy. Z pogardliwem odęciem ust słuchała gderań starej pani, gdy zapewniała, że Helena nie zarobiła nawet tych czterech rubli, które jej płaci, co miesiąc. Nie porzuciła pracowni jedynie pod wpływem obawy przed matką, dla której cztery ruble wiele znaczyły, i która groziła córce, że bić ją będzie w razie opuszczenia się w pracy.

— Taka duża dziewczyna powinna już zarabiać.

To też Helena bez smutku przyjęła zmianę losu. Wolała ciotkę Radoszewską, niż „starą panią". Tu czuła się w lepszej sferze, wśród umizgających się do niej młodych pracowników przy warstatach kolejowych.

Przez parę lat, podczas których wyrosła na ładną, dobrze rozwiniętą pannę, przyjęła niejedno uściśnięcie rączki, otrzymała niejeden pocałunek, usłyszała niejedno wyznanie miłości. Niektórzy obiecywali się żenić, ślub jednak odkładano do czasu, gdy konkurent otrzyma *etat* pomocnika maszynisty.

Kącik przy oknie za firanką był najdogodniejszem miejscem do miłosnego gruchania. Nieraz też z obawą słuchała ciocia Radoszewska wychodzących ztamtąd cichych szeptów i wesołych, lubo stłumionych dyskretnie śmiechów. Czasem dawał się słyszeć w tej nawpół tęsknej, nawpół radosnej melodji energiczniejszy, pełen żalu akord:

— Och! gdybym się mógł na maszynę dostać!

Ciocia Radoszewska miewała chwile zadumy. Rozmyślała wtedy o swojej siostrzenicy. Ta dziewczyna była dziwnie zimną i niewdzięczną. Przez lat kilka nie okazała najmniejszego dowodu tkliwości. A przecież ciotka Radoszewska tyle dobrego dla niej zrobiła. Czuła, że serca jej nie posiada wcale, że, gdyby dziewczynie pewnego dnia podobało się opuścić ten dom, niczemby jej zatrzymać nie mogła. A były chwile w życiu cioci, w których zdawało się jej, iż sama była uczuciową i kochała Helenę. Wtedy cierpiała trochę.

Helena w miarę dojrzewania rozumiała dobrze, dlaczego ciotka oszczędza jej rąk i nie żałuje pieniędzy na ładne sukienki. To interes... Interes obustronny. Ciotka potrzebuje usługi, odpowiedniej usługi. Ona potrzebuje domu i opieki. Obie nie taiły przed sobą, że stosunki te trwać będą tylko do czasu.

I drżała ciocia Radoszewska o swoją sumkę, rosnącą ciągle w pudełku na dnie komody. Nie traciła jednak nadziei. Ci konkurenci, romansujący z Heleną po za firanką, byli dosyć rozsądni. Gdy który otrzymał etat, nie powracał już do obiadów cioci i do romansu za firanką. Rozmyślili się i zaczynali poszukiwać żon z posagami.

I ani spodziewała się ciocia, że piorun upadnie ze strony pewnego młodego chłopca, który, chociaż półtora roku był tu stołownikiem, nie okazywał jednak w cale dążności do kącika za firanką.

Nie wiedziała, że tacy są najniebezpieczniejsi właśnie.

Podobnież i Helena nie domyślała się wcale tak poważnej rzeczy, jak propozycja, którą jej zrobił Janek w ów dzień wiosenny. Czuła, iż robi wrażenie na tym cichym, spokojnym i milczącym zwykle chłopcu, ale żeby aż takie?...

Janek, który od miesiąca nosił się z postanowieniem oświadczyn, odkładał je z dnia na dzień do stosownej chwili; wkońcu jednak zrobił to — jaknajniezręczniej. Postanowił przeczekać wszystkich stołowników. Czekał. Była to niedziela, i nikt nie spieszył się do domu. Dwóch szczególnie odznaczało się taką wytrwałością, jakgdyby wcale odejść nie mieli zamiaru. Rozmawiali z Heleną, dowcipkowali, opowiadali. Upływały godziny, a Janek siedział ciągle przy stole, milczący, nieruchomy prawie. Zaintrygowało to do tego stopnia ciocię Radoszewską, że parę razy wyjrzała z kuchni, co robi ten dziwny stołownik.

Wreszcie o godzinie szóstej, po pięciu godzinach czekania, pozostał Janek na placu boju.

Ale, zanim zdecydował się wstać i podejść do niej, Helena, jakby na złość mu, zaczęła się ubierać do wyjścia. I kiedy ubrana już, kładła rękę na klamkę, Janek, pomieszany, drżący, onieśmielony tą okolicznością, tak mało zręczną, rzekł do niej:

— Panno Heleno! mam do pani interes.

A w miarę jak mówił, Helena zdejmowała kapelusz, okrycie i rękawiczki. Z początku zdziwiona, szybko zorjentowała się w sytuacji. Propozycja była poważną. Konkurent nie miał etatu wprawdzie, ale w bocznej kieszeni surduta posiadał przeszło tysiąc rubli, które odebrał niedawno, jako spadek po dziadku, miał protekcję, gdyż jeden z członków dyrekcji był jego rodzonym wujem.

Po pewnym czasie w kąciku za firanką stał Janek uszczęśliwiony, trzymając po raz pierwszy w życiu jej ręce w swoich i szepcząc drżącym głosem:

— O! panno Heleno!

Ciocia Radoszewska, dowiedziawszy się o wszystkiem, stała chwilę, jakby osłupiała. Poczem jednak rozczuliła się i z płaczem, prawdziwym płaczem, udzieliła błogosławieństwa młodej parze.

Wesele odbyło się wkrótce, gdyż wszelkie, mogące zajść przeszkody usunięte zostały pieniędzmi Janka. Było na niem i wielu z konkurentów Heleny, zdziwionych takim obrotem sprawy. Niektórzy żałowali tego, niektórzy zazdrościli Jankowi.

Kiedy po weselu ciotka Janka wraz z Micią przyszły do domu, obie były w niezbyt różowych humorach. Ciocia była zła, że się nie bawiła. Micia zaś czarne brwi lekko ściągała i położywszy się spać, długo w noc usnąć nie mogła. Kochała bardzo tego braciszka, który dziś się ożenił, i życzyła mu z całego serca szczęścia. Gdy jednak pomyślała o nim, gniótł ją żal jakiś, bolało ją coś niezmiernie...

Może to, że na weselu Janka matki niebyło?!...

Koniec części pierwszej.

(C. d. n.)

Wszelkie przybory do podróży
jako to: kufry, torby, pledy, necessairy,
płaszcze gumowe, czapki itp.
nabyć można
w największym wyborze i po najtańszych cenach
w nowo założonym magazynie
Magasin de Nouveautés au Printemps
we Lwowie, ulica Halicka l. 13.

żebyśmy pomnożyli odpowiednio liczbę sądowych urzędników. Czy zaś wypadnie utworzyć nowy szczebel służbowy między auskultantem a adjunktem, to się okaże dopiero z badań.

Że to się do dziś nie stało, leży przyczyna w tem, iż ze względu na stosunki panujące w VIII. i VII. szczeblu służbowym wydziału sprawiedliwości, urzędnicy IX. szczebla służbowego bardzo długo czekać muszą, zanim w urzędzie wyżej postąpią, i że adjunktom od razu przekazuje się ciężkie i pełne odpowiedzialności zadanie służbowe.

Wszystko to jednak są szczegółowe pytania, w rozbiór których nie mogę teraz wchodzić i dla tego na tem kończę moje uwagi."

* * *

Spodziewamy się, że skoro p. minister sam, publicznie, niezwykłe przeciążenie urzędników sądowych w Galicji skonstatował, nie omieszka wyciągnąć z tego w jak najkrótszym czasie odpowiednich konsekwencyj praktycznych.

Mowa posła Rutowskiego

w sprawie spirytusowej,

wygłoszona na posiedzeniu Izby posłów d. 30. maja b. r.

(Ciąg dalszy).

Idea słusznego ograniczenia hyperprodukcji powinnaby znaleść urzeczywistnienie w zarządzeniach kontyngentowych. Idzie teraz o to, jak dać na podstawie jednolitego systemu podatkowego, wyraz różnicom, zachodzącym pomiędzy różnymi typami gorzelń rolniczych, skoro całkiem nowy system podatkowy zostanie wprowadzonym.

Dotychczas obowiązywał w Austrji gorzelnie rolnicze tz. system pauszalowy, obliczany wedle objętości zacieru. Nie myślę zapuszczać się w głąb tej kwestji mającej już osobną literaturę; wszyscy fachowi jej znawcy powiedzieli stanowczo, że ten system w każdym razie dla pewnych prostszych stosunków, dla krajów ubogich w kapitały i przemysł jest najstosowniejszy. Że z pewnością nie jest on wadliwy, powodem tego ustawa w tym duchu sformułowana, a utrzymująca się już tyle lat i dotąd w Niemczech. Zdaje mi się, że ustawa, którą jeszcze teraz utrzymano w Niemczech w mocy obowiązującej, nie może nosić na sobie piętna wadliwości i wiadomo każdemu znawcy, że wszystkie postępy techniki odnośnego przemysłu zawdzięczać należy tej właśnie ustawie.

Była ona bodźcem dla gorzelników i dla techników, aby uprzedzając fiskusa, zyskać coś zapomocą pewnych zaoszczędzań podatkowych, a ten bodziec dokazał także tego, iż industrja rozwinęła się również technicznie. Temu systemowi zawdzięcza najwięcej krajów niemieckich ekonomiczny swój rozwój, a niemniej i dla nas system ten jest najkorzystniejszy.

Nie chcę rozwałkowywać poruszonej kwestji, lecz sądzę, że każdemu jest jasnem, iż jeśli nastanie nowy system, zupełnie różny od tego, na którego podstawie rozwinął się cały przemysł, to będzie on najsroższym ciosem dla industrji, która wżyła się w dawny system. Tak jest też i w tym wypadku. Przedłożenie podatkowe wniesione tutaj nie przynosi dla znacznej większości krajów austrjackich, dla ich kół gorzelniczych, nic prócz podwyższenia stopy podatkowej, którego to podwyższenia ofiarą padnie konsument. Dla pewnych krajów, które więcej od innych wżyły się w ów prostszy system pauszalowy, oznacza to przedłożenie nietylko podwyżkę stopy procentowej, lecz także zupełną zmianę systemu podatkowego ze wszystkiem, co do niego należy. Każdy znawca wie, że jestto równoznacznem z kolosalnemi inwestycjami, z tworzeniem martwych kapitałów, przebudówek i zmian w całem postępowaniu technicznem.

Nie jestto przypadek, że ów system tak pilnie się zakorzenił w pewnych krajach, ubogich pod względem kapitału, gdzie brak techników gorzelniczych i gdzie ów przemysł rozwija się na podstawie empirycznej. Owóż dla tych krajów rekonstrukcje i zmiany urządzeń, wprowadzenie całkiem nowej techniki i zapotrzebowanie techników, których nie mamy, będzie miało wielkie następstwa. Wszak wiecie panowie, co to znaczy, jeśli 600 zakładów, jakie n. p. istnieją w Galicji, zaczną poszukiwać za nowymi technikami których nb. nie ma. Znaczy to, że owe gorzelnie przez cały szereg lat znajdować się będą w jak najgorszem położeniu. Gdyby nawet były kapitały na przeprowadzenie przebudówek i nowych urządzeń, to zbywać będzie w każdym razie na technikach, którzy mogliby nowym wymaganiom uczynić zadość. Należałoby temu w jakikolwiek sposób zapobiedz, należałoby usunąć ową krzywdę. Pewnemu rozdziałowi ustawy dano tytuł „Uwzględnienia dla gorzelni rolniczych". Idzie tu jednak o coś zupełnie innego, niż o wyrównanie owych stosunków pomiędzy wielkim fabrycznym i pobocznym, rolniczym przemysłem. Przy systemie pauszalowym wyzyskiwane podatki w sposób całkiem legalny.

Gorzelnik produkował w rzeczywistości więcej niż wedle ustawy, gdyż przez ten sam hektolitrowy wymiar opodatkowanej przestrzeni zacierowej mógł przepędzić większą ilość materjału surowego, aniżeli w ustawie przewidziano, i tym sposobem zaoszczędzał dla siebie pewną ilość. Bonifikacja ta cyfrowo przedstawiona równała się dlań 4 do 5 złr. Taką też bonifikację należało przyjąć do nowej ustawy na podstawie nowego systemu, proponowana w przedłożeniu rządowem bonifikacja w wysokości 1. 2. 3. złr. powinna była zostać odpowiednio podwyższoną. Wszak, kto zna stosunki rolniczego przemysłu i położenie fabrycznej industrji, wie doskonale, że uregulowanie norm w sposób przedłożeniem określony nie odpowiada faktycznym stosunkom, jest niedostateczne.

Wielki przemysł, posiłkując się wielkimi funduszami, wykazuje też zupełnie inne koszta zarządu; pracuje on w zupełnie innych miejscach, nie przylega do gleby i nie zawisł od złych dróg, buduje sobie bowiem fabryki tam, gdzie znachodzą się najlepsze środki komunikacyjne i gdzie ma najlepsze warunki istnienia. Tak np. rozmiary obrotu wszystkich 600 gorzelń galicyjskich razem wzięte równają się rozmiarom obrotu 8—9 węgierskich gorzelń fabrycznych. W przeciągu kilku lat powstał w Węgrzech cały szereg gorzelń, które zbliżają się już prawie do stosunków angielskich, które nie mają nic wspólnego z rolnictwem i służą tylko do lokowania kapitałów w samoistnym wielkim obrocie. Różnicę tę będę mógł lepiej uzasadnić przy odnośnym paragrafie i dla tego zamyślam te wywody zakończyć uwagą, że każdy, który tę sprawę studjuje z dobrą wolą i nie jednostronnie, przyznać musi, iż różnicy pomiędzy wielkim fabrycznym, a ubocznym rolniczym przemysłem nie można wyrównać w inny sposób, jak przez bonifikacje, których przyjęcie zalecono wys. Izbie.

Nie poruszę szczegółów ustawy, do tego bowiem nadarzy się jeszcze sposobność.

Nowe przedłożenie wynalazło oprócz ogólnych rolniczych, jeszcze pewne partykularne stosunki. To przedłożenie o bardzo wysokiej stopie procentowej musi wedle wszelkiego prawdopodobieństwa i wedle jednomyślnego przyznania ze wszystkich stron doprowadzić do zredukowania konsumcji. Można o podatku konsumcyjnym myśleć, co się komu podoba, niemniej jednak historja dostarcza dowodów, że każdy podatek konsumcyjny zwraca się swem ostrzem przeciwko konsumcji, że obciąża ją i utrudnia. Prawda, że mogą powstać całe systemy podatkowe, w których tego nie widać; dziać się to może tam, gdzie cały system podatkowy opiera się na pewnych podatkach konsumcyjnych, a wszystko inne do tego jest zastosowane, tam przeto, gdzie się redukuje podatki bezpośrednie lub niedozwala się im rozrastać, albo też gdzie się usuwa cały szereg innych podatków.

Jeśli podatnicy doznają w innych kierunkach znacznej ulgi, jeśli płacą niski podatek gruntowy, domowy, jakoteż niskie należytości, to można od nich wymagać, aby za to składali podatek konsumcyjny w znaczniejszej mierze. Ten wypadek zachodzi też w krajach Zachodnich, mianowicie w Anglii, Francji, widzimy go także w Rosji. Tam podatek konsumcyjny przyjęto za podstawę całego systemu państwowo-finansowego, co jednak z przytoczonych powyżej powodów nie mogło zbyt dotkliwie oddziałać na konsumcję. Ale także w tych krajach, jak fakta dowodzą, z każdem podwyższeniem podatku obniżała się konsumcja. Nie chcę panów nużyć, ale mógłbym przytoczyć przykłady, że każda kopiejka, o którą podwyższonym został w Rosji podatek, pociągnęła za sobą zawsze obniżenie konsumcji. To samo działo się w Anglii i Francji. Obniżenie konsumcji przyniesie za sobą oczywiście upadek podaży, co znowu ograniczy produkcję.

Jeśli zaś dojdzie już do obniżenia produkcji, to w rozmaitych krajach będzie ono różnem. Tam, gdzie konsumcja rozwinęła się przedewszystkiem dzięki warunkom naturalnym, da się owo obniżenie konsumcji odczuć najdotkliwiej. Taki stan zapanuje przedewszystkiem we wschodnich prowincjach tej połowy państwa.

Ogólno państwowe stosunki są powodem, że zapłata za pracę zamiast wzrastać, ciągle upada. Ogólne znowu stosunki agrarne, sytuacja wielkiego właściciela tak samo, jak chłopa jest powodem, że ogólny dobrobyt raczej upada i zdolność ponoszenia ciężarów jest coraz mniejszą. W takich stosunkach pociągnie za sobą oczywiście podniesienie stopy podatkowej znaczny upadek konsumcji. W Galicji i na Bukowinie zaś napotka ustawa na stosunki, które obecnie istnieją już tylko w tych dwóch krajach, a mianowicie na propinację.

Mości panowie! Tyle razy już ciskano tu tem słowem, że potrzeba w istocie wielkiego spokoju i znawstwa stosunków, aby o tej sprawie mówić czysto przedmiotowo, jak zresztą być powinno.

Jestto bądź cobądź stosunek faktycznie istniejący, gmach prawny na prawnych oparty podstawach.

Nie myślę rozsnuwać tu przed panami dziejów tej sprawy. Wszystkim, jak sądzę wiadomo, że na podstawie dawnych prawnych stosunków utrzymało się dotąd w Galicji to prawo propinacyjne i pozostało nietknięte, a uznane przez wszystkie austrjackie rządy, przez wszystkie systemy, które na przemian przychodziły do steru władzy w Austrji.

To prawo propinacyjne stało się w Galicji prawem realnem, ponieważ związane jest z wielką posiadłością lub z pewnemi miastami; stało się ono także prawem prywatnem, otrzymało z czasem prywatno-prawną sygnaturę.

Mówiono często, że idzie tu tylko o prawo, przysługujące kilkuset wielkim właścicielom, kilkuset polskim szlachcicom. Moi panowie! Gdyby to prawo było rzeczywiście takiem, które jedynie szlachcie wychodzi na korzyść, to zapewniam was — cała sprawa propinacyjna nie dotarłaby wcale do tej Izby i z pewnością pierwszy impuls tego ruchu nie byłby wyszedł z tej strony.

Ale, moi panowie, w Galicji mamy 54 miast, prócz Lwowa i Krakowa prawie wszystkie główne miasta, które zastosowały do tego prawa, otrzymanego lub wykupionego, całą swoją gospodarkę.

To prawo propinacyjne w Galicji równa się ogólnemu dochodowi przeszło 4 milionów, z czego przeszło milion przypada na miasta.

Owoż w r. 1875 wziął kraj w ręce wykupno prawa propinacyjnego i przeprowadził je nawet za pomocą sankcjonowanej ustawy.

To wykupno przeprowadzono w sposób, zastosowany do stosunków ubogiego w kapitał kraju, który nie może apelować do otwartych rynków pieniężnych. Zfinansowanie tej ustawy nie było możliwe w inny sposób, jak przez sięgnięcie do prostszych, prymitywniejszych środków. Wykupna propinacji dokonano przez utworzenie pewnego funduszu, przedewszystkiem jednak przez pozostawienie całego dochodu, którego uprawnieni teraz używają, przez lat 26 — a to jest główna bonifikacja, główne odszkodowanie, główne wyrównanie całego prawa propinacji.

W nieograniczonem używaniu wszystkich dochodów z prawa propinacyjnego przez lat 26, które oczywiście wraz ze wzrostem liczby ludności musiały w ostatnich czasach coraz bardziej wzrastać — w tem używaniu tkwiło rzeczywiste odszkodowanie, nie w tych kilkuset tysiącach, o których mówili panowie z tamtej strony Izby. To nieograniczone używanie całego dochodu przez pewien szereg lat miało w sobie główny moment wykupna.

Aż oto przedkładają nową ustawę, która przez nadzwyczajne podniesienie stopy podatkowej musi pociągnąć za sobą upadek konsumcji. A w Galicji upadek konsumcji będzie jeszcze znaczniejszy, niż w innych krajach, gdzie wprowadzone są dodatki. My w Galicji mamy także dodatki, a potem dochody propinacyjne; ale skarb państwa bez żadnego ograniczenia zagarnie cały podatek do swej kieszeni. Naturalnem też następstwem podniesienia cen będzie to, że konsumcja znacznie upadnie, przez co naturalnie dochody uprawnionych do propinacji doznają znacznej ujmy.

Owoż 54 wspomnianych miast oparły na tem całą swą gospodarkę, cały swój postęp cywilizacyjny, zamanifestowany zwłaszcza w ostatnich latach, wszystkie swoje szkoły, utrzymanie dróg i gościńców, popieranie celów humanitarnych. Wszystko to ma za podstawę owe dochody. Jeśli się odejmie je uprawnionym, jeśli się te dochody ograniczy aż do stopnia, który będzie znacznem ukróceniem dochodów gminnych, to w następstwie niedzownem okaże się przerażające obniżenie rozwoju owych miast biednych, dla których podniesienia rząd centralny nie raczył przez całe stulecie nic uczynić. Słuszna tedy i godziwa, uwzględniać owe faktyczne stosunki. Czy to nazwiemy odszkodowaniem czy bonifikacją, czy się ulgę przyniesie z prawnych powodów czy też w poczuciu prostej słuszności, — w każdym razie przyznać należy, iż jeśli jakieś faktycznie istniejące prawo realne i prywatne jest podstawą warunków bytu tylu gmin i jeśli w imię celów publicznych, państwowych mają one doznać dotkliwej krzywdy, to powinno się także udzielić im stosownego odszkodowania. Nie chcę wchodzić głębiej w szczegóły ustawy. Swoją drogą przyznaję, że w podkomitecie przedsięwzięła większość nawet przy pomocy lewicy wiele zmian, które usunęły wiele ciężkich dla nas postanowień i wiele naprawiły, tak, i przedłożenie w formie, w jakiej teraz znajduje się tu na stole Wys. Izby, w każdym razie uwzględnia faktyczne stosunki i jako takie możliwe jest do przyjęcia.

Ton, w jakim pan jeneralny tej oto (lewej) strony Izby przemawiał, różni się mocno od tonu, którym wczoraj się posługiwano i dlatego milej mi dzisiaj odpowiadać, niż wczoraj przyszłoby mi było to uczynić. (Brawo z prawicy.)

(Dok. nast.)

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się rozprawa nad ustawą o kontyngencie spirytusowym.

Pierwszy przemawiał przeciw ustawie Steinwender, po nim zaś Rosenstock, żądając wyznaczenia dla Galicji 680.000 hektolitrów do wyrobu po niższej (35 zł.) stopie podatkowej. Następnie polemizował Neuwirth z poprzedniemi mowami Rutowskiego i Bilińskiego; wreszcie Türk i Menger, poczem przystąpiono do specjalnej debaty i przyjęto §. 1. i 2. bez zmiany.

§. 3, przy którym przemawiał Kronawetter, polemizując z Türkiem, przyjęto z małą poprawką, §. 4. i 5. bez debaty.

Przy §. 6. wnosi Rosenstock, żeby te gorzelnie, które dotychczas płaciły podatek produkcyjny, wymierzany według zegarów, uważane były jako rolnicze; wniosek ten przyjęto. Po krótkiej debacie przyjęto też §. 7 z poprawką Mengera, żeby niezużyty kontyngent rozdzielano między rolnicze spółki gorzelniane. Na tem zakończono rozprawę o kontyngencie i przyjęto resztę paragrafów bez zmiany.

Następnie odmówiono sądowi wydania p. Romaszkana, wreszcie przyjęto bez debaty rozmaite ustawy krajowe.

Kreuzig i towarzysze wnieśli żądania o rewizję ustawy przemysłowej w duchu większej samodzielności korporacyj; ma być także żądane świadectwo uzdolnienia od kupców. Wniosek ten został należycie poparty.

Schönerer i tow. wnieśli by rząd ustanowił komisję do zbadania, o ile ekonomiczna działalność żydów jest szkodliwą i jakich nowych potrzebaby ustaw, by zapobiedz obejściu tychże przez żydów, zwłaszcza też w dziennikarstwie. Wniosek ten nie został poparty.

Po wniesieniu całego szeregu imiennych wniosków i interpelacyj odpowiadał Pražak na interpelację Türka z powodu składu senatu w procesie Schönerera, że stało to się najzupełniej w myśl przepisów, poczem posiedzenie poranne zamknięto.

Na posiedzeniu wieczornem przyjęto bez debaty ustawę kontyngentową w trzeciem czytaniu.

Następnie po przemówieniach Lügera i Wrabetza, uchwalono wydać sądowi posła Swobodę, i odstąpiono rządowi do uwzględnienia petycję niewinnie zasądzonej Kat. Steiner. Przy końcu posiedzenia urgował młodoczech Lažansky swój w jesieni postawiony wniosek względem zmiany regulaminu Rady państwa. Mowca użalał się, że w ubiegłym sezonie trzy ustawy przyszły do skutku za pomocą interwencji korony. Prócz tego prawo petycyj i interpelacyj stopniało tu prawie do zera, gdyż z 246 interpelacyj rząd odpowiedział tylko na 108. Mowca żądał, by wniosek jego w sesji jesiennej przyszedł na porządek dzienny, co też Smolka przyrzekł i zamknął posiedzenie po godzinie 9.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5. czerwca.

* **V. zjazd lekarzy i przyrodników** polskich we Lwowie zapowiada się świetnie. Sekcja gospodarcza pracuje niezmordowanie, odbywając bardzo często posiedzenia, stara się ułożyć program bardzo urozmaicony, mający na celu uprzyjemnienie uczestnikom zjazdu pobytu we Lwowie.

Zgłosiło się już bardzo wielu uczestników z Galicji i Królestwa polskiego, niemniej z Poznańskiego i z Czech. Członek komitetu dr. Józef Merunowicz wyjeżdża do Warszawy i Poznania celem porozumienia się z tamtejszymi lekarzami w sprawie zjazdu.

Komitet poczynił też starania o uzyskanie dla członków zjazdu zniżonych cen jazdy na wszystkich kolejach. Dotychczas odpowiedziały przychylnie: kolej warszawsko-wiedeńska, która przyznała członkom zjazdu opust 50% i kolej Karola Ludwika i lwowsko-czerniowiecko-jasska, które przyznały $33^1/_3$% opustu.

Podczas zjazdu wychodzić będzie *Dziennik zjazdu* pod redakcją dr. Józefa Szpilmana, profesora szkoły weterynarji. Pierwszy numer tego pisma pojawi się 17. bm. i zawierać będzie szczegółowy program zjazdu.

Wszyscy członkowie zjazdu otrzymają bezpłatnie dwa przewodniki, bardzo starannie wydane. *Przewodnik po Lwowie* zawierać będzie 32 działów. Redakcję tegoż powierzono pp. profesorom Amberskiemu, Petelenzowi i Szpilmanowi. Oprócz części informacyjnej zawierać będzie cenny materjał dla lekarzy i przyrodników. Redakcję *Przewodnika wycieczkowego* objął dr. Emil Dunikowski, docent uniwersytetu lwowskiego.

Wystawa higieniczno-lekarska i dydaktyczno-przyrodnicza odbędzie się najprawdopodobniej w salach gimnazjum Franciszka Józefa, a nie na politechnice, jak początkowo projektowano. Na ostatniem posiedzeniu sekcji gospodarczej wyrażono jednomyślnie opinię, że dla członków zjazdu i dla publiczności byłoby daleko wygodniej, gdyby wystawa ta urządzoną została w śródmieściu.

Pierwotnie projektowane też było urządzenie dla członków zjazdu galowego przedstawienia w teatrze hr. Skarbka — ponieważ jednak lwowskie towarzystwo dramatyczne wyjeżdża z początkiem lipca do Krynicy, postanowiono d. 20. lipca urządzić zabawę na Wysokim zamku.

Dla płci pięknej wydaną zostanie pewna liczba kart wstępu na publiczne posiedzenia, na wystawę higieniczną, oraz na koncerta, zabawy i wycieczki. Każdy członek zjazdu będzie mógł otrzymać taki bilet — nie upoważniający jednak wymienionych na nim pań do udziału w uczcie i do korzystania z opustu na drogach żelaznych. Panie, które korzystać zechcą z niższych cen jazdy na kolejach i wziąć udział w uczcie, zapisać się muszą na członków zjazdu i zapłacić po 5 zł. od osoby.

Bilety dla członków są do nabycia w aptece p. Kochanowskiego.

Prezydent miasta p. Mochnacki w porozumieniu z sekcją gospodarczą poczynił stosowne kroki celem uzyskania za pośrednictwem komisarjatów spisu mieszkań, ofiarowanych dla zamiejscowych członków zjazdu przez mieszkańców m. Lwowa bądź to bezpłatnie, bądź też za ceny umiarkowane. Spodziewać się należy, że znani z gościnności Lwowianie zgłoszą się licznie z ofertami co do wolnych mieszkań.

Program zjazdu, uchwalony po wyczerpującej dyskusji na ostatniem posiedzeniu sekcji gospodarczej, jest następujący:

We wtorek 17. lipca poufne zebranie towarzyskie celem wzajemnego poznania się w lokalnościach kasyna miejskiego o godz. wpół do 9. wieczorem.

We środę 18. lipca o godz. 10. przed południem otwarcie zjazdu i pierwsze walne zgromadzenie w wielkiej sali ratuszowej. O godz. 4. po południu otwarcie wystawy higieniczno-lekarskiej i dydaktyczno-przyrodniczej. Wieczorem koncert w ogrodzie miejskim, a w razie niepogody zebranie w salonach koła literackiego.

We czwartek 19. lipca o godz. 9. rano i o 4. po południu posiedzenia sekcyjne. Wieczorem recepcja dana przez reprezentację miasta Lwowa w wielkiej sali ratuszowej.

W piątek 20. lipca o godz. 9. rano posiedzenie sekcyjne. Po południu zwiedzenie osobliwości miasta Lwowa, szpitali, zakładów i zbiorów naukowych — oraz wycieczki w okolice: do Dublan, Kulparkowa itd. Wieczorem zabawa ogrodowa na Wysokim zamku, a w razie niepogody wieczorek w kasynie m.

W sobotę 21. lipca o godz. 10. rano drugie walne zgromadzenie i zamknięcie zjazdu. Wieczorem uczta dana przez wydział gospodarczy.

W niedzielę 22. lipca wycieczki: 1) do Podhorzec, 2) do Drohowyża, 3) do Iwonicza, 4) przez Kołomyję do Słobody rungurskiej i na Czarnohorę, 5) w Beskid przez Skole do Ławoczny.

Wszelkich informacyj co do zjazdu udziela najchętniej członek komitetu p. Kochanowski, właściciel apteki we Lwowie.

* **Cesarz** Franciszek Józef udzielać będzie 11 czerwca w zamku budzińskim ogólnych posłuchań.

* **Ks. Adam Sapieha** z rodziną przybył do Wiednia w powrocie z Włoch.

* **Ksiądz metropolita Sembratowicz** rozpocznie w sobotę wizytację kanoniczną zborowskiego dekanatu.

* **H. Siemiradzki** ofiarował dochód z dwóch dni ze swojej wystawy obrazów w gmachu byłego hotelu Angielskiego na sprawienie płyty pamiątkowej dla śp. Andrzeja i Wojciecha Grabowskich malarzy, urodzonych na Zwierzyńcu pod Krakowem, a zmarłych we Lwowie.

Płyta pamiątkowa marmurowa z medaljonami brązowemi umieszczoną będzie na jednym z filarów kościoła św. Andrzeja OO. Bernardynów. Medale wykonają pp. artyści-rzeźbiarze Dykas portret śp. Andrzeja, Barącz śp. Wojciecha.

Wystawa obrazów Siemieradzkiego otworzoną jest dzisiaj i jutro na korzyść funduszu płyty pamiątkowej.

* **Mianowania.** Radca wyższego sądu krajowego we Lwowie Alojzy Uhle został mianowanym radcą dworu przy najwyższym trybunale we Wiedniu, a radca sądu obwodowego w Kołomyi Franciszek Barański i radca sądu krajowego we Lwowie Juliusz Bernaczek, radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Minister sprawiedliwości zamianował zastępcami prokuratorów, adjunktów sądowych: Mieczysława Morawskiego w Kołomyi dla Sambora, Stanisława Przyłuskiego w Tarnopolu dla Kołomyi. Dalej mianował p. minister adjunkta sądu powiatowego, Romualda Medwicza w Pilznie dla Tarnowa, zaś adjunktami sądu powiatowego auskultantów: Walentego Cyconia w Nowym Targu dla Kęt, Edwarda Horę w Rzeszowie dla Pilzna z przydzieleniem do służby w Tarnowie, dr. Maurycego Ertla w Krakowie dla krajowego sądu wyższego w Krakowie, bez oznaczonego miejsca służby.

Rada szkolna krajowa zamianowała Bazylego Paulaka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Hodyniach, a Juliannę z Łazorów Matheaszową, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Dołhomościskach.

* **Zmarli** we Lwowie: Zofia Humnicka w 63. r. życia; Jan Gozowski w 73. r. życia; Ludwik Orzechowski w 61. r. życia.

W Jaworowie zmarł Kajetan Krokoszyński, rządca dóbr Jaworowa, własność hr. Lanckorońskiego.

W rzeszowskiem zmarli M. Kukuk, właściciel dóbr Świlcza z przyległościami i Karolina ze Swobodów Fusiewiczowa.

Tekla Remin z Krakowa, zakonnica zgromadzenia sióstr miłosierdzia, zajmująca się gorliwie pielęgnowaniem chorych przy szpitalu pow. w Horodence, zmarła tamże.

W Miechowie zmarł w 73 r. życia Józef Sapalski, autor kilku dziełek z dziedziny astronomii i geologii. Pozostawił bogate kolekcje geologiczne.

Na Morawie zmarła w 49 r. życia zasłużona literatka i poetka śp. Franciszka Stranecka. Nieboszczka żywiła wielką sympatję dla literatury naszej i tak w pragskich jak berneńskich i ołumunieckich czasopismach zamieszczała udatne tłumaczenia utworów naszych poetów i nowelistów.

W Paryżu zmarł były minister za cesarstwa Plichon.

* **„Dziennikowi Polskiemu."** Z pewną sympatją i koleżeńską życzliwością traktowaliśmy zawsze nową redakcję *Dziennika Polskiego*, bo mieliśmy nadzieję, że młodzi ci ludzie nie bez nastroju idealnego, będą się kierowali w traktowaniu spraw publicznych jedynie myślą służenia społeczeństwu, a zarazem przyczynią się do uszlachetnienia dziennikarstwa lwowskiego — unikając wstrętnej polemiki osobistej.

I na to się też zanosiło — dopiero w ostatnich dniach zły duch jakiś zawikłał redakcję *Dzien. Polsk.* najpierw w hecę adwokacką, a następnie w gorączkowe uwielbienie Boulanżerka galicyjskiego w postaci posła lwowskiego.

Niech się redakcja *Dz. Pol.* uderzy w piersi, i niech powie, czy w sprawie mowy Pernerstorfera nie dała się złapać i czy nie nadużyto jej dobroduszności. A w sprawie pana Lewakowskiego będziemy widzieli, czy zdoła redakcja *Dz. Pol.* wytrwać długo na tej drodze i czy się nie rozczaruje. To jednak należy do dyskusji ściśle politycznej, która niestety będzie jeszcze długo na porządku dziennym. Miasto nasze czeka pod tym względem walka gorączkowa, z góry jesteśmy przygotowani na to, że pan Lewakowski „ów chorąży polskiego postępu i wolności" będzie jeszcze przez kilka tygodni bohaterem bruku — kosztem kilkudziesięciu członków Koła polskiego, których oczywiście „potępić i zabić" należy jako złych ludzi. Zabawka ta lekkomyślna znudzi się redaktorom *Dz. Pol.* prędko, jeżeli w nich jest choć trochę materjału na ludzi politycznych. Tymczasem jednak, zanim dojrzeją, raczą przyjąć uwagę, że w polemice używanie aluzyj przykrych, rzucanie wstrętnych podejrzywań i insynuacyj, jest rzeczą wstrętną i że ten rodzaj taniej polemiki podkopał znaczenie dziennikarstwa lwowskiego. Wprowadzenie napowrót tego tonu obrzydliwego jest błędem, który się mścić musi na dziennikarstwie — ku wielkiej radości urzędowców.

* **Na posłuchaniu** u cesarza byli d. 4. bm. poseł na dworze rumuńskim hr. Gołuchowski, p. Cielecki, Jan Matejko i prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Nowicki.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym znajdują się między innemi: Rekursy w sprawach budowniczych: Wnioski odnoszące się do parcelacji części lasu Brzuchowieckiego. Sprawa oddania p. S. Bratkowskiemu w przedsiębierstwo na przeciąg trzech lat oświetlenia naftą czterech przedmieść lwowskich. Sprawa nabycia części realn. l. $367^3/_4$ dla uregulowania ulicy karnej. Wnioski odnoszące się do wykonania postanowień legatu śp. wiceprezydenta magistratu Juliana Krechowieckiego. Zgromadzenie OO. Zmartwychwstańców o bezpłatne odstąpienie 24 metrów kwadr. ziemi na cmentarzu Łyczakowskim pod grobowiec dla śp. Walerjana Kalinki. Wnioski odnoszące się do 3-letniego podrzutka znalezionego przy ul. Cytadelnej. Wnioski odnoszące się do utrzymania dwojga dzieci Stanisława i Bronisława Arłamowskich, porzuconych przez ojca.

* **Dyrektor telefonów** we Lwowie p. Bardach uprasza nas o doniesienie, że skutkiem budowy nowej sieci na niektórych liniach, przez kilka dni trwać będą krótkie przerwy, które abonenci telefonów usprawiedliwić raczą.

* **Z Towarzystwa im. Kopernika.** Na posiedzeniu d. 22. zm. przewodniczył prof. dr. Rehmann, Prof. A. Witkowski mówił „o szybkości rozchodzenia się działań elektrodynamicznych". Powszechnie wiadomem jest, że prąd powstający albo znikający w danym przewodniku wzbudza w innych przewodnikach prądy indukowane. Czy zmiany prądu w przewodniku pierwszym i powstawania prądów indukowanych w innych przewodnikach są zjawiska współczesne, czy nie — oto kwestja, która zajmowała fizyków. Słynny fizyk angielski Maxwell obrachował, że działania elektrodynamiczne rozchodzą się w powietrzu z prędkością światła, że przeto zjawiska wyżej opisane nie są współczesne, ale w zwykłych warunkach przedzielone bardzo krótkim odstępem czasu. Ze względu właśnie na to, trudno było ruchawek Maxwella stwierdzić przez doświadczenie. Udało się to na początku b. r. młodemu i genialnemu fizykowi niemieckiemu Hertzowi. Po przedstawieniu tego stanu rzeczy, opisuje prof. Witkowski metodę pomiaru Hertza. Rzecz była przedstawiona tak przystępnie, że każdy znający choćiażby pobieżnie kurs gimnazjalny fizyki mógł wykład w zupełności zrozumieć.

Prof. Tyniecki wykłada „o kołtunach drzew". Kołtuny są to choroby drzew prowadzące do ich zeszpecenia. Prelegent dzieli je na pozorne i prawdziwe i uczy ich rozpoznania; opisuje dalej kołtuny poszczególnych drzew, demonstrując swój interesujący wykład licznymi okazami.

Prof. Pawlewski komunikuje rezultaty własnej pracy „O Tiofenie", przedłożonej Akademii umiejętności w Krakowie. Rezultaty te są: temperatura krytyczna tiofenu jest 217·3°C, ciśnienie krytyczne 47·7 atmosfer. Pierwszy to raz w szeregu licznych jego poszukiwań nad temperaturami krytycznemi, udało się p. Pawlewskiemu zarazem i ciśnienie krytyczne wymierzyć.

Prof. dr. Petelenz pokazuje atlas ryb krajowych, wydany przez prof. Nowickiego w Krakowie, odznaczający się bardzo pięknem wykończeniem i niezmiernie niską ceną.

* **Kółko słowiańskie.** Dziś we środę o godz. 7 wieczorem odbędzie się w XV. sali tutejszego uniwersytetu XVI. zwyczajne posiedzenie, na którem akad. Noszkow odczyta pracę swą „O osiedleniu się Słowian na Bałkanie".

* **Komisja centralna** dla pomników sztuk i historji w Wiedniu zajmowała się sprawozdaniem korespondenta dr. Demetrykiewicza co do zwrócenia tarnowskich miejskich ksiąg hipotecznych (aktów grodzkich), znajdujących się w sądowem archiwum tarnowskiem, miejskiemu archiwum. Komisja postanowiła poprosić dr. Demetrykiewicza by najprzód wyraził swoje zdanie, czy archiwum miejskie w Tarnowie daje zupełną rękojmię bezpiecznego przechowania i możliwość umiejętnego zużytkowania tych aktów.

* **Z wiedeńskiej akademii umiejętności.** Na posiedzeniu wydziału matematyczno-przyrodniczego sekretarz przedłożył między innemi rozprawę dr. Br. Lachowicza ze Lwowa „O barwnikach piperidynowych, praca dokonana w laboratorjum chemicznem uniwersytetu lwowskiego".

* **Pomnik Kazimierza Wielkiego w Krakowie.** Komitet zajmujący się budową tego pomnika odbędzie w bieżącym tygodniu posiedzenie dla ostatecznego załatwienia sprawy. Model pomnika wykonany jest z gipsu kolorowanego w $^1/_{10}$ naturalnej wielkości przez rzeźbiarza p. Lewandowskiego. Pomnik według projektu miałby podstawę z granitu szląskiego, figura zaś główna odlana z bronzu mierzyć ma 1 metr 95 cm. Model przedstawia króla z ręką lewą opartą na kolumnie, na której złożono statut wiślicki, prawa zaś ręka jest wyciągniętą do ludu, któremu wielki król był opiekunem. Na podstawie wykonane być mają płaskorzeźby, przedstawiające budowę świątyni Salomona, zburzenie Jerozolimy, przyjęcie żydów do Polski i nadanie im praw i przywilejów. Figura ma być odlaną w Wiedniu w pracowni p. Henricka, Polaka.

* **Nawalnica z gradem** zrządziła znaczną szkodę w ziemiopłodach gmin powiatu niskiego: Cisowlas, Korabina, Gwoździec, Rauchersdorf, Kurzyna wielka i Kamień. Szczególniej ucierpiała Kurzyna.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Harklowej, w powiecie jasielskim na restaurację kościoła, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Datki.** Na płytę pamiątkową dla śp. Andrzeja i Wojciecha Grabowskich ofiarowali: Wni Walerjan Czajkowski, właściciel dóbr ze Świeża 3 zł.; Aleksander Bieniedzki z małżonką 2 zł.; Dydyński obywatel i kupiec 50 ct.; Juliusz Kossak akwarelę, Kazimierz Pochwalski szkic olejny.

* **Pigułki Brandta** fabrykowane we Lwowie sprzedawane w Krakowie w dwóch aptekach jako wyrób krajowy, są przedmiotem procesu o sfałszowanie marki ochronnej, toczącego się w magistracie krakowskim jako władzy politycznej.

* **Formy papierowe.** Mało zapewne jest pań we Lwowie, dla których by nieznanym był z najlepszej strony zakład form papierowych Mme Marie. Nie myślimy przeto pisać reklam dla firmy, doskonale bez nich się obchodzącej. Z przyjemnością tylko zaznaczyć możemy niebywały u nas w tak krótkim czasie rozwój zakładu, który w zakresie przemysłu domowego umiał wyrobić sobie ogromną, z każdym dniem wzrastającą klientelę, a co ważniejsza, ku ogólnemu zadowoleniu. Formy wyrabiane z papieru, znane dotąd jedynie w pierwszorzędnych stolicach Europy, są u nas jeszcze zupełną nowością, a praktyczność ich stwierdzają zarówno kompetentne sfery kobiece, jak i ojcowie rodzin, umiejący ocenić z jaką oszczędnością połączone jest wykonywanie ubiorów dla pań i dla dzieci w domu, tak łatwo dające się uskuteczniać przy pomocy form przygotowanych przez zakład Mme Marie.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę naszych czytelniczek, że Mme Marie przeniosła swój zakład z ulicy Sykstuskiej na ulicę Akademicką l. 12.

* **Sądowe depozyta.** Wskazywano już nieraz na ekonomiczną doniosłość leżących po sądach depozytów. Niezliczone miliony wynikłe z opieki sądowej i masy spadkowej, jakoteż innych stosunków przechowują w sobie depozyta sądowe, nie zawiadując jednak niemi wcale.

Pierwszy krok do koniecznej na tem polu reformy uczyniła teraz wiedeńska centralna komisja statystyczna przez to, iż bada wysokość odnośnych kapitałów. Wedle wydanego świeżo rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości mają departamenta rachunkowe corocznie nadsyłać tej komisji sprawozdania z wysokości sum depozytowych.

* **Zbiegły porucznik.** *Wiener Ztg.* Ogłasza: Sąd garnizonowy przemyski wzywa porucznika Wł. Bielskiego z 6 p. hł., który dopuściwszy się w lutym br. wielu oszustw, umknął z Przemyśla — aby przed wyznaczonym dlań sądem wojennym w przeciągu najdalej dni 90 od tego ogłoszenia tem pewniej się zjawił, że w przeciwnym razie z całą surowością przepisów wydany nań zostanie wyrok zaoczny.

* **Z Makowa** donoszą, iż 3. bm. w nocy na drugiej rampie od dworca kolejowego w kierunku ku Suchy najechał pociąg na wóz garncarza Jana Tokarza, który spał i nie wiedział, iż w chwili, kiedy wjechał na tor kolejowy, barjera została zamknięta, gdyż właśnie nadchodził pociąg. W tem zamknięciu dostał się nieszczęśliwy pod koła pociągu, które mu obie nogi i ręce zupełnie odcięły. Tokarz umarł po dwóch godzinach męczarni. Okazało się więc, iż niezbędnem jest urządzenie na rampach budek dla straży i czuwanie nad zapobieganiem podobnym nieszczęściom. Barjera zamknięta być musiała z oddali, automatycznie, nie było więc nikogo, ktoby mógł ostrzedz śpiącego człowieka, żeby ocalił życie ra-zem.

* **Ze sportu.** Pierwszy dzień wyścigów na torze warszawskim (3 bm.) odznaczył się przepyszną pogodą. Pierwszą nagrodę „Otwarcia" rsr. 500 zdobyła klacz Mira p. L. Kronenberga. Nagrodę „próby" 500 rs. zyskał 3-letni ogier Galilej, również p. Kronenberga bijąc czterech współzawodników. W wyścigu „przychówku" 1000 rsr., do którego stanęły trzy piękne trzylatki, poprowadził gonitwę i otrzymał pierwszeństwo ogier p. Wysyrowicza, Mefisto. Wygrywając nagrodę „sprzedażną" 400 rsr. klacz Editha, p. Krumpla, została zaraz na miejscu sprzedaną przez licytację za 771 rsr. Z końcowego wyścigu z przeszkodami, nagroda 300 rsr. zwycięzko wyszła 6-letnia klacz hr. A. Potockiego, Vaselina. Piąty koń w tym wyścigu, klacz 6-letnia Szelda, p. Wyszesławcewa, nie doszła, gdyż jej jeździec p. Łempicki, debiutujący jako *gentleman-rider*, spadł przy ostatniej przeszkodzie.

* **Nowe cygara dwucentowe.** „Wielkie krajowe" dwucentówki pojawiły się w handlu po raz pierwszy w ubiegłą sobotę. Ich debiut wywołał wszędzie zajęcie połączone z pewną obawą. Jeden z palaczy określa uczucia, których doznał paląc pierwszą dwucentówkę, w następujący sposób: „Nowa sorta cygar ma fatalne podobieństwo do dotychczasowych długich, które, jak wiadomo, zostały skasowane. Dwucentówka odznacza się jednakowoż uciętym końcem, co za szczególną uprzejmość ze strony zarządu tytoniowego poczytać należy, gdyż bowiem oszczędza sobie niemiłej procedury ścinania końca scyzorykiem. Zapaliwszy pierwsze cygaro zauważyłem, że jest ono dość ciężkie, lecz po wciągnięciu się jednak można i ten opór jego przeciwko ogniowi przełamać, opór, który świadczy także o wielkiej przezorności zarządu tytoniowego, wiadomo bowiem, iż nieszczęścia na świecie zrządza w naszych czasach ogień. Zapach dymu dwucentówki pozostawia wprawdzie nieco do życzenia, ale tem lepiej, dłużnicy bowiem będą mogli od siebie najbardziej natrętnych wierzycieli takim dymem wykurzyć.

Dając jednak świadectwo prawdzie, muszę skonstatować, że popiół cygara trzyma się silnie, co jak wiadomo sprawia każdemu palaczowi pewną właściwą, trudną do określenia przyjemność. Dla modeli będą te cygara pysznym nabytkiem. Najpierwszy lepszy model, ustawiwszy się w pozie i zapaliwszy dwucentówkę, będzie mógł być niezrównanym wzorem Laokoona. Dwom synom Laokoona po prawej i lewej stronie też mogą tę samą usługę oddać dwie inne cygara. Zresztą rzecz jasna, że nowa dwucentówka nie jest najgorszem cygarem, bo już to, że jest nowością, chroni ją od zajęcia miejsca na szarym końcu tabacznych wyrobów, — że jednak los ten wkrótce spotka ją może, —"

My z naszej strony dodajemy, że Wiedeńczycy ukuli już na temat dwucentówki nowy dowcip.

— Gdzie są nowe „wielkie" na składzie ? — pyta jeden.

— Na Fleischmarkt — odpowiada drugi — tam bowiem znajduje się w pobliżu Towarzystwo ratunkowe.

* **Wypadki na prowincji.** W Strzeliskach nowych, pow. bóbreckiego, zatrudniony w browarze parobek Jacko Kozik przez własną nieostrożność wpadł do kadzi z gorącą wodą i wskutek doznanego poparzenia utracił życie.

Wyrobnik Michał Sekudolski z Rudnika, zatrudniony w Bolestraszycach, powiatu przemyskiego, powracając z 9 letnim swym synem nocą z karczmy Mojżesza Glasa, do swego mieszkania, napadnięty został z zasadzki przez trzech łotrów, którzy obalili go na ziemię i obwinąwszy mu głowę własnem jego odzieniem ograbili go z zegarka. Rabusiów wyśledziła żandarmerya, a przy jednym z nich znaleziono zrabowany zegarek.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od S przez W do NW, stan nieba był zmienny. Wczoraj po południu około godziny 3. padał deszcz przyczem grzmiało; również padał w nocy. Łączny opad wynosił 3.2 mm.

Średnia temperatura doby była 18.3° C., najwyższa była 25.6° C., najniższa dziś w nocy była 9.5° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 764.4 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Finlandji i wynosiła 750 — 755 mm, zwyżka na wyspach Farör i wynosiła 770 — 765 mm. zniżka drugorzędna utworzyła się w północno-zachodniej Francji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 6. czerwca:

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 13° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej niż mierne wilgotne, deszcz przerywany.

* **Jutro**, d. 7. czerwca: św. Roberta B. — św. Karpa Ap.

* **Z Brodów** donoszą: Dziś 3. bm. odbyła się tu piękna uroczystość nadania nazw trzem ulicom i przybicia na domach przy nich przyległych tablic z nazwiskami „Kraszewskiego", Zyblikiewicza" i „Zukra". Członkowie rady gminnej, reprezentanci towarzystw, wydziału obywatelskiego, Kółka młodzieży handlowej i tow. rękodzielników „Zorza" wraz z licznym orszakiem publiczności, udali się przy odgłosie muzyki na ulicę, mającą nosić nazwę naszego znakomitego powieściopisarza. Tu przemówił słów kilka zast. burmistrza dr. Goldhaber, poczem prof. Schindler w krótkich słowach skreślił żywot i zasługi śp. Kraszewskiego. Na ulicy noszącej odtąd miano Zyblikiewicza, przemawiał dr. Goldhaber, wykazując j go pracę i usiłowania łożone około dobra kraju, a na ulicy Filipa Zukra przemawiał sekretarz Izby handlowo-przemysłowej p. Fränkel.

— **Papież** polecił kardynałowi Lavigiere wydanie odezwy do misyj w Afryce oraz do zastępców Anglii, Niemiec, Francji i Belgii w sprawie rozwinięcia większej energii w celu stłumienia handlu niewolnikami.

— **Cesarz i cesarzowa brazylijska** przybyli 5. bm. z doktorami Semmola, Charcot, Degiovanni i Montamajo z Medjolanu do kąpiel Aix-les-Bains.

— **Książę Amadeusz,** były król hiszpański zaręczył się z Letycją Bonaparte, córką ks. Napoleona.

— **Jubileuszowa wystawa obrazów we Wiedniu** zamkniętą została 3. bm. Podczas trzymiesięcznego trwania takowej zwiedziło ją 350.000 osób i sprzedano na niej obrazy za 70.000 zł.

— **Pożar.** W laboratorjum chemicznem prof. Ludwiga w wiedeńskim szpitalu powszechnym powstał 5. bm. silny pożar, który dopiero po całogodzinnem trwaniu został ugaszony.

— **Frekwencja miejscowości kuracyjnych.** Ostatnie listy wykazują następującą liczbę kuracjuszów: Ausse 280, Cieplice-Schönau 867, Franzensbad 770, Gleichenberg 770, Gräfenberg 163, Hall 292, Karlsbad 7467, Krapina-Töplitz 417, Luhaczowice 103, Marienbad 1801, Meran 6880, Pyrmont 448, Pystyan 557, Radegund 50, Reichenhall 298, Rohitsch 115, Salzbrunn 150, Trenczyn 259, Vöslau 531, Wildbad-Gastein 366.

— **Linc** d. 6. czerwca. Po dwudniowej rozprawie został sędzia powiatowy Sighartner za sprzeniewierzenie pieniędzy depozytowych przez sąd przysięgły zasądzony na 7 lat ciężkiego więzienia.

— **Sztundyzm.** Wydział kijowskiego sądu okręgowego sądził w Czehryniu trzech włościan z Żurawki, Kortenkowych, obwinionych o szerzenie sztundyzmu. Jak donosi *Kijewlanin*, wszystkich trzech obwinionych skazano na zesłanie na Kaukaz.

— **Z Petropawłowska**, w gubernii ołonieckiej, piszą do *Russkiego Kurjera*, iż mieszka tam włościanin Cyryl Maksimkow, trudniący się dotąd rolnictwem, urodzony w roku 1764, zatem liczący 124 lat wieku.

Z naszych zdrojowisk.

Rymanów.

Jeżeli przechowujesz, miły czytelniku, w umyśle swym przyjemne wspomnienia, to przypomnę ci jedno, które niewątpliwie zaliczasz do najprzyjemniejszych. Oto poza tobą zielona ściana świerków, w górze niebo bez chmurki, głębokie, błękitne, a wyzłacane promieniami lipcowego słońca. Leżysz na wznak śród trawy, podłożywszy ręce pod głowę, i patrzysz w to niebo bez końca; lekki powiew przynosi ci żywiczną woń świerków i jałowców, aromatyczna macierzanka ściele ci się pod głowę jak puch poduszki, ćwierkanie koników polnych kołysze cię do snu, a cień ściany leśnej chroni od upałów popołudniowego słońca... Ogarnia cię rozkoszne uczucie nicości, jakaś indyjska Nirwana, i każe ci zapominać o wszystkich kłopotach życia, szczególniej, gdy życie to kołacze się między rozpalonemi ścianami kamienic, na trotoarach, oblanych jaskrawym potokiem skwarnego słońca, wśród wapiennego kurzu nieskrapianych ulic...

Więc pierś twoja podnosi się głębokiem westchnieniem wdzięczności dla Stwórcy, że nie pozwolił dotychczas zabudować całej ziemi brukowanemi miastami, a wzrok, opuściwszy stropy niebieskie, tonie z rozkoszą w widokach natury, która się przed tobą roztacza. Spoczywasz na wysokiej górze i widzisz krajobraz daleki, szeroki, urozmaicony, a zamknięty pasmem gór, siniejących w oddali. Skręty doliny, zalanej falą promieni słonecznych, naznacza ci potok srebrzysty, na stokach gór widzisz rozrzucone tu i owdzie owce i krowy i słyszysz stłumiony odgłos drewnianych ich kołatawek, niżej w dole, śród zieleni sadów, przeglądają chaty i biały kościół z plebanią, a dalej, o skaliste urwisko dzikiego ostępu rozbija się echo pieśni pasterskiej lub dźwięk kós, ostrzonych na sianożęci...

* * *

Oto wspomnienie. Powiesz na to, miły czytelniku, że masz je zkądkolwiek. Być może. Lecz jeśli chcesz je dziś odświeżyć, uczynić znowu przyjemną rzeczywistością, nie łatwo przyjdzie ci zebrać wszystkie te wrażenia razem, odtworzyć przeszłość, która w wspomnieniach zawsze jest piękniejszą. I powiem ci dlaczego. Jesteś dzieckiem cywilizacji, potrzeby twoje wzrastają, nawyknienia stają się rafinowane, nawet naturę zabijesz w sobie, aby oddawać hołd modzie, stawać się dzieckiem wieku. Nie dość ci już trawy i macierzanki, błękitu nieba i ćwierkania koników polnych, — szukasz komnaty suchej, wygodnego materaca, kuchni zdrowej i wykwintnej, towarzystwa ludzi podobnie jak ty myślących i mówiących, a może — o zgrozo! — także jak ty grających w whista czy taroka... Nie wabi cię już sama pustelnia, lecz miejsce, któreby łączyło w sobie Europę z uroczą dzikością natury.

Poruszasz głową niedowierzająco, mówisz, że to trudne Ach, prawda! Spróbuj np. ruszyć do Ostendy, Badenu lub Ems, przypatrz się elegantom i elegantkom wystrojonym *à quatres epingles* na deptakach. Litując się wówczas nad torturami sznurówek, ciasnych trzewików i rękawiczek i większą nad to wszystko torturą znudzonej ich rozmowy będziesz mimowoli dążył gdzieś do dziczy, poza oczy ludzkie. Lecz któż ci każe jechać za granicę, gdy masz w kraju tyle miejsc uroczych, gdzie ręka boża nie poskąpiła wszelakiego wdzięku, aby naturę uczynić najpiękniejszym przybytkiem dla człowieka?

Piszę ci to z Rymanowa i wierz mi, tu, w tej szerokiej dolinie karpackiej nad brzegami Taby, wśród gór pokrytych borami, nie ścieśnionych i nie wilgotnych, w tej krainie wiecznie słonecznej, tchnącej przeczystem powietrzem górskiem, a wolnej od wszelkich surowych przeciągów — możesz znaleść przybytek, który ci wyczaruje z przeszłości wspomnienia najmilszych odpoczynków na łonie natury i uczyni je napowrót rzeczywistością.

* * *

Lecz widzę u ciebie, miły czytelniku, dzieciaki o cerze przeźroczystej, z przedziwnym rysunkiem niebieskich żyłek na bladych skroniach i szyjkach, milutkie, lecz wątłe i wiotkie jak puszki. Ach, zbyt to wątłe na trudną walkę o byt, którą dziś cały świat stacza! Jakże chcesz, żeby te anemiczne, skrofuliczne, wycieńczone stworzeńka wyrosły na mężczyzn i kobiety, zdolne do znoszenia trudów dzisiejszego życia?

Nie. Musisz je zasilić górskiem powietrzem, zdrowem mlekiem, orzeźwiającą kąpielą, wodą leczniczą. Nie im to szukać deptaków w przemodnych „badach", gdzie, wykrygowane jak małpeczki, musiałyby znowu połykać skażony pył cywilizacji i marnieć coraz dalej; im trzeba swobody gór, posilenia, odżywienia w przeczystej naturze.

Przyjeżdżaj więc z niemi do Rymanowa. Wody, obfitującej w jod, brom, żelazo, sodę i inne składniki, — które podobnie jak w Rabce, Iwoniczu, Kreuznach i Hall, regenerują krew nadto ubogą — znajdziesz tu podostatkiem; znajdziesz lekarza w razie choroby, kościółek i duchownego dla pomodlenia się Bogu, telegraf, pocztę i inne niezbędne dziś urządzenia cywilizacji — znajdziesz domy wygodne i żywność zdrową a tanią — a obok tego wszystkiego znajdziesz naturę niesfałszowaną i swobodę górską. Europa zachodnia i dzika potęga przyrody wspierają się tu harmonijnie; będziesz mógł korzystać z pierwszej, nie będąc jej niewolnikiem — na łonie drugiej odzyskasz cerę, siły i chęć do dalszych walk i trudów.

A znajdziesz także pociechę dla serca, karmę dla uczucia miłości chrześciańskiej: kolonię leczniczą dla ubogich dziatek. Wracając do zdrowia fizycznego, pokrzepisz się moralnie patrząc na dzieł miłości ludzkiej, które marniejące istotki powraca stroskanym rodzinom i społeczeństwu.

Do widzenia! *L.*

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Jutro wystąpi pani Lüde po raz piąty w „Francillon", a w sobotę po raz szósty w „Małomieszczanach". Artystka kończy gościnne występy na scenie lwowskiej w niedzielę 10 bm.

P. Adolf Walewski bawi od kilku dni w Warszawie celem pozyskania kilku artystów tamtejszych na gościnne występy do Lwowa. Celem tej wizyty było także osobiste porozumienie się p. Walewskiego co do wystawienia na scenie warszawskiej jego utworu „Hulaj dusza."

O warszawskich teatrzykach ogródkowych donosi *Słowo*, że w nowej komedji Marji Szeligi p. t. „Szczęście Walusia" zaprezentowali się wytrawni aktorowie jak pp. Chmieliński, Rożańska i Rożański i obiecujący, jak Werowski, Witkowski i Żołopińska.

W **Bellevue** w dziale operetki pozostali: pani Bronikowska (Lwowianka) zawsze sympatycznie słuchana i gorąco oklaskiwana, oraz p. Glogier. Wiele obiecują też p. Radwan (tenorzysta) i panna Nowicka, śpiewaczka o silnym i czystym głosie.

W teatrzyku „**Wodewilu**" odznaczają się pp. Trapszo, Zapałowicz, Kopczewski, Winkler i panny Wyrwiczówna i Piechorówna (Lwowianka), zapowiadające prawdziwe zdolności w rolach lirycznych i naiwnych.

Teatr poznański pod kierunkiem p. Siedleckiego zamierza produkować się ze swoim personalem w teatrze letnim w Kaliszu.

Trupa dramatyczna rosyjska złożona z artystów teatru Aleksandryjskiego, pań Wasiljewej, Aleksandrowej, Ponomarewskiej i Czystiakowej i pp. Warłamowa, Czernowa, Korwin-Krukowskiego, Szewczeński i Dmitrjewa 29 maja wyjechała z Petersburga na szereg przedstawień do Pragi czeskiej. *Kraj* donosząc o tem pisze: „Po drodze artyści dramatyczni mają dać kilka przedstawień w Warszawie, a gdy wracać będą z Pragi — w Rewlu. Z wyjątkiem jedynie p. Warłamowa, który jest wybornym komikiem i pani Wasiliewej, dobrej aktorki w całej zresztą trupie nie znajdujemy przedstawicieli sztuki dramatycznej, którzyby zdolni byli wznieść jej sztandar po nad zwykły poziom mierności."

P. **Alma** b. tenor opery lwowskiej, którą opuścił niestety przed kilku laty obecnie zaangażowany został na bardzo korzystnych warunkach do berlińskiej opery nadwornej. Zajmuje on tam stanowisko pierwszego tenora lirycznego i cieszy się ogromnem powodzeniem, jak nas o tem przekonują recenzje najpoważniejszych dzienników berlińskich, które przy każdej sposobności wyrażają się z wielkiemi pochwałami o sympatycznym naszym śpiewaku.

— **Teatr krakowski.** Na scenie teatru krakowskiego w przeszłym sezonie tj. od 15 sierpnia do 30 maja 1888 r. odbyło się 233 przedstawień teatralnych. Z tych 203 wieczornych a 30 popołudniowych.

Dzieł scenicznych w tym sezonie odegrano 124, z tych 67 oryginalnych a 57 tłumaczonych, z których znów wypada podzieliwszy na rodzaje sztuk: 8 tragedyj, 20 dramatów, 66 komedyj, 21 sztuk ludowych, 6 fars i 3 operetki.

Z tłómaczeń najwięcej grano francuskich, bo 39 utworów, niemieckich 9 sztuk, angielskich 6, czeską 1, rosyjską 1 i węgierską 1.

Powtórzonych z poprzedniego sezonu grano 47 utworów. Zaś z dawnych od lat kilkunastu niegranych jak Szekspira, Fredry, Korzeniowskiego, Schillera, Bałuckiego, Kamińskiego i innych wznowiono 50 utworów.

Po raz pierwszy odegrano 27, z których „Aktorowie dworu" 2 razy, „Birak" 2, „Bęben" 2, „Cudze dzieci" 3, „Dziwak" 7, „Durand i Durand" 2, „Gotte" 2, „Hrabina Sara" 5, „Kazimierz Wielki i Esterka" 8, „Krawiec damski" 3, „Ksiądz proboszcz" 3, „Małżeństwo Apfel" 5, „Moja gospodyni" 2, „Myszka" 5, „Nowy dziennik" 3, „Niebieskie ptaki" 3, „Niespodzianki poślubne" 2, „O Józię" 5, „Pan i pani" 2, „Pan świata w szlafroku" 3, „Pospolite rusz nie" 3, „Państwo Wackowie" 5, „Potępiona" 1, „Takich więcej" 1, „U ciotuni" 1, „Wesele landszturmisty" 7, „Z przyjemnością" 2 razy.

Nazwiska autorów granych sztuk polskich: Asnyk, Anczyc, Abrahamowicz, Bogusławski, Bałucki, Bliziński, Błotnicki, Dobrzański, Danielewicz, Fredro (ojciec), Fredro (syn), Juliusz z Poradowa, Jakubowski, Korzeniowski, Kraszewski, Kamiński, Kosłowski, Kwieciński, Mickiewicz, Małecki, Mańkowski, Majeranowski, Przybylski, Rapacki, Rzewuski, Ruszkowski, Słowacki, Szujski, Starzeński, Sienkiewicz, Szymanowski, Szober, Swiderski, Sarnecki, Wołowiszewski, Zalewski, Żółkowski.

Zaś autorów obcych: Augier, Barriere, Bellet, Birch, Pfeiffer, Bisson, Benedix, Bozelach, Cremieux, Cormon, Dumas, Doconreelle, D'Ennery, Daudet, Delacour, Dreyfuss, Feyden, Feuillet, Goudinet, Georg-Sand, Gogol, Halevy, Hanoré, Lobicke, Meilhac, Morceu, Moser, Nestroy, Offenbach, Ordonesu, Ohnet, Poillenon, Riess, Schiller, Szigetti, Schönthen, Szekspir, Sardou, Volabreque, Wartenburg.

W tymże samym sezonie występowali gościnnie na scenie krakowskiej: Ładnowski 12 razy, Tatarkiewicz 8, Rapacki 3, Frenkiel 2, Fischer 4, Zimajer 8 razy, Junoszówna 3, Hermanówna 1, Skalscy 1, Operetka francuska Schürmana 2, Teatr ruski Baczyńskiego 3, Tow. dramatyczne Liliputów 9 i Grigolatis napowietrzna tancerka 8 razy.

Personal teatru krakowskiego oprócz służby i sił pomocniczych składał się z 50 osób, z których w w czasie sezonu nikt nie ubył.

Przez miesiąc czerwiec, lipiec i sierpień występować będzie operetka lwowska.

Przyszły sezon teatru krakowskiego rozpocznie się z d. 1 września br.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. **Kraków** d. 5. czerwca. Chwilowe drobne deszcze, przechodzące od czasu do czasu, nie dają ziemi dostatecznej wilgoci i wskutek tego zasiewy, z wyjątkiem pszenicy, która dotąd całkiem dobrze się przedstawia, nie rokują świetnych rezultatów.

Zapatrywanie to znalazło także wyraz na dzisiejszym targu na Kleparzu, gdyż odbyt na żyto i jęczmień polepszył się i tylko pszenica pozostała zaniedbaną, jak przedtem.

Płacono za pszenicę białą od 7.15 do 7.70 zł., za żółtą od 7.— do 7.60 zł., za czerwoną od 7.10 do 7.65 zł., za żyto od 5.15 do 5.60 zł., za jęczmień od 5.— do 5.75 zł., za owies od 5.— do 5.50 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Losy tryesteńskie po 100 zł. Przy ciągnieniu odbytem d. 2. bm. padła główna wygrana 20.000 zł. na nr. 19180, po 1000 zł. wygrały nr. 4713, 8539, 12828, 21056; po 500 zł. nr. 661, 2588, 2954, 12023, 19958; po 200 zł. nr. 341, 1827, 2632, 3830, 5546, 5605, 8259, 10523, 12379, 20888; po 100 zł. nr. 8 2160, 3135, 5457, 7236, 8031, 8222, 12220 i 22954.

Giełda zbożowa. Wiedeń 4 czerwca. Pszenica gotowa 7.51, na jesień 7.79, owies na jesień 5.82, kukurudza na lipiec-sierpień 6.84.

Wiedeń 5. czerwca. Przypędzone na wczorajszy targ bydła rzeźnego 4922 sztuk opasowego i 796 sztuk chudego, ogółem 5718 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzone 1591 sztuk opasowych, 117 sztuk chudych, z Bukowiny 145 sztuk opasowych. Ogółem przypędzone 620 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono w porównaniu ze zeszłym tygodniem o 375 sztuk więcej. Przebieg targu był niesłychanie ospały. Ceny towaru przedniego spadły o 1 zł. 50 ct. Nie sprzedano 231 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 44 do 49 zł., za towar przedni 50 do 53 zł., wyjątkowo 54 zł., węgierskie woły opasowe 44 do 51 zł., za towar przedni 52 do 57 zł., a z innych krajów koronnych woły opasowe 46 do 52 zł., a za towar przedni 53 do 58 zł., wyjątkowo 59 zł., krowy 47 do 52 zł., buhaje 48 do 51 zł. za centnar metryczny. Bydło chude 22 zł. do 116 za sztukę.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 6. czerwca 1888.

Lwów: pszenica 6 30 do 7.— żyto 4.30 do 4 90 jęczmień 4.— do 5.50, owies 4.15 do 4 75, groch 4.— do 10 —, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.— do 9 60, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 24 – do 35.—, koniczyna biała 20.— do 30.—, koniczyna szwedzka 30.— do 36 –,

Tarnopol: pszenica 6.20 do 6.85, żyto 4 20 do 4.75, jęczmień 4.— do 4.75, owies 4 30 do 4.70, groch 4.— do 9 50, wyka 4.30 do 4.75, rzepak 9.— do 9.55 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 17.— do 36 –, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 30.— do 35.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.45 do 6.95, żyto 4.05 do 4.50 jęczm. 3.75 do 4 95 owies 3.60 do 4.—, groch 3.75 do 9.—, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.— do 9.50 lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 33 —, koniczyna biała 30 — do 36.—, koniczyna szwedzka 28 — do 35.—.

Czerniowce: pszenica 6.30 do 7.—, żyto 4 30 do 4 80, jęczmień 4.20 do 5.30, owies 3.60 do 3.90, groch 4 40 do 9.—, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9.— do 9.40 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 18.— do 34.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—. tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 55.— nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. pro. loco Lwów 24 50 do 25.—.

Popyt za gotowem żytem i piękną pszenicą dość ożywiony.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 6. czerwca. Prezydent dr. Smolka, żegnając się z posłami, życzył Izbie, ażeby po ukończeniu tak mozolnego okresu, w jesieni się znowu zebrała w najlepszem zdrowiu i usposobieniu (zewsząd brawa i oklaski). Na początku posiedzenia hr. Taaffe, odpowiadając na interpelację w sprawie znieważenia Towarzystwa gimnastycznego w Krumlowie (Krumau w Czechach), oświadczył, że już się w tej sprawie toczy śledztwo, — a co do interpelacji o fałszowanie wiktuałów, wskazał na odnośny, wniesiony już przez rząd projekt ustawy.

Wiedeń d. 6 czerwca. Według *Polit. Corr.* w sferach dobrze informowanych nie słychać, iżby arcyks. Rudolf z małżonką miał się tego lata wybierać w odwiedziny do królestwa rumuńskich w Sinai.

Wiedeń d. 6 czerwca. Cesarz przyjmował Don Karlosa księcia Madrytu na dłuższem posłuchaniu prywatnem i zaprosił go dzisiaj do Schönbrunn na obiad.

Wiedeń d. 6. czerwca. Jak słychać, ambasador francuzki Decrais uda się do Pesztu i zabawi tam przez całą sesję delegacyjną, aby wejść w bliższą styczność z rządem i politycznemi kołami węgierskiemi. Dano mu bowiem z Paryża do zrozumienia, że ansa Węgrów, której za jego poprzedników nie było, ztąd pochodzi, iż unikał tu znoszenia się z Pesztem.

Gleichenberg d. 6. czerwca. Stan zdrowia hr. Władysława Badeniego jest bardzo groźny. Wedle opinii przybyłego tu dr. Pareńskiego z Krakowa, jest beznadziejnym

Berlin d. 6. czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* powołując się na fakt, że ustawa o przydłużeniu perjodu legislacyjnego nie została dotąd ogłoszoną, wywodzi, że jeśli jest przesilenie gabinetowe, to nie wywołała go różnica zdań między ministrami. Ministrowie zastanowią się dopiero, czy korzyści, mogące wyniknąć z przeprowadzenia rzeczonej ustawy mogłyby być tak znaczne, aby warto było przyjmować na siebie wielką odpowiedzialność za ustąpienie z urzędu, i ocenią, jaki wpływ zmiana gabinetu wywarłaby na przyjaciół i na wrogów Niemiec.

Rzym d. 6 czerwca. Zaślubiny ks. Amadeusza z ks. Letycją Bonaparte odbędą się dopiero za kilka miesięcy.

Belgrad d. 6. czerwca. Powodem projektu utworzenia wolnego portu w Belgradzie ma być danie miastu kompensaty za przeniesienie siedziby królewskiej do Niszu.

Wiedeń dnia 6. czerwca 1 godz. 45 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 287.30.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 28 75. Akcje węgierskie Banku kredytowego 285.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 106.—. Akcje Unionbanku 201.75. Akcje kolei Karola Ludwika 201.—. Akcje kolei Północnej —.–. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 84.—. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 226.50. Akcje kolei Lw.-Czern 213 50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 156 50 Losy komunalne wiedeńskie 136.50. Akcje Tow. tureckiego 99.50 Galic. oblig. indemniz. 102.50. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 163.25. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 215 25 Akcje Bankvereinu 91.—. Rosyjski rubel papierowy **110.12** Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna 79.65. 5% renta austr. papier. 94.65. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 99 42. 5% renta węg papierowa 87.17. Napoleondory —.—. Marki niem. 61·90.

Berlin d. 6. czerwca godz. 1 m. — popołud. Rosyjski rubel papierowy **178.**—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6. czerwca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Lndw. 200 zł. m. k.	198·75	202·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	211·25	214 25
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	283·—	287·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	98·—	99·20
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	100·50	101·80
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	92·—	93·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100 60	101·75
„ kredyt gal. ziem. 4%	—·—	95·—
„ kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 60	101·75
„ kred. g. ziem 4% los. w $41^1/_2$ l.	—·—	92·—
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	93·40	94·40
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—·—	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	54·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	102·50	103.65
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	89·75	91·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	—·—	20 50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	35·50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.86	5 96
Dukat cesarski	5.90	6.—
Napoleondor	9 98	10.08
Półimperjał rosyjski	10.32	10.42
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	$1.8^1/_4$	$1.10^1/_4$
100 marek niemieckich	61.70	62.30
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. czerwca 1888:

Hotel Żorża. A. Drzewiecka z Remenowa. A. hr. Cetner z Podkamienia. R. Wolff z Warszawy. Ks. E. Engelitscheff z Radziwiłłowa. M. Zadnlińska z Budzanowa. J. dr. Kleeberg z Łańcuta.

Hotel Langa. J. Weiss ze Skolego. W. Bórzemski z Knisioła. F. Bermann z Wiednia.

Hotel Angielski. W. Czaykowski ze Świrza. N. Gołaszewski z Toustobab. M. hr. Karnicki z Rogóżna. M. Dignos z Podwołoczysk. D. Biliński z Doliny. M. Matuszewski z Zarubiniec.

Rubryka **„Nadesłane"** nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

„Czytelnia akademicka" i „Bratnia Pomoc słuch. wszechnicy lwowskiej" zostały przeniesione z dniem 1. czerwca do kamienicy pod l. 24. w Rynku. II. piętro, (nad księgarnią Seyfartha i Czaykowskiego.)

Specjalista chorób dziecięcych
Dr. Antoni Wachtel
b. asystent Uniwersytetu Jagiell. i I. sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie — mieszka **przy ulicy Wałowej l. 11, I. piętro.**
Ordynuje od godziny 3 do 5 popołudniu.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Emil Lateiner
po odbyciu specjalnych studjów w zakresie dentystyki w klinikach dentystycznych wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne przy placu Marjackim l. 10 i ordynuje od 10 rano do 6 wieczór. Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bólu, przez znieczulenie za pomocą kokainy i gazu rozweselającego. Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku itp.

Jako pewną i korzystną
lokację kapitałów
polecam przez rząd gwarantowane
4% pryorytety
kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej
wolne od podatku
i przedaję takowe po kursie dziennym
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1,
w gmachu gal. Tow. kred. ziemskiego.

Piwo zaflegmia, zaś rozwalniające są Lippmanna Karlsbadzk e proszki musujące. — Do nabycia we wszystkich aptekach. 1

MATTONIEGO GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Wino pepsynowe z siarkanu we flaszkach po 1 złr. 50 ct. i 2 złr. 50 ct.
Aptekarza **Henryka Blumenfelda** 3
1
działa niezrównanie w tak licznych chorobach żołądka pochodzących z niedostatecznego wydzielenia śliny lub soku żołądkowego skutkiem niewystarczającego przeżucia pokarmu w braku zębów, kataru żołądkowego lub innej anormalności przyrządów trawienia. **Butelka po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.**

Wyłączny skład oryginalnej

BIELIZNY WEŁNIANEJ

z jedynej przez prof. dr. Gustawa JAEGERA koncesjonowanej fabryki

W. Bengera Synów w Stuttgart-Bregenz

w Magazynie Schayerów

we Lwowie.

(Cennik fabryczny na żądanie franko.) 2

Nowy transport win z królewsko węgierskiej

Centralnej piwnicy wzorowej

a między innymi i powszechnie lubiany Zieleniak „TARCZALI“ po 80 ct. flaszka otrzymał na skład i poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42

Następujący list dziękczynny nadszedł od jego Książęcej Mości:

Szanowny Panie! 949

Ekstrakt olejny słuchu

c. k. lekarza sekundarjusza dr. Schipka wyleczył mnie z mojej bardzo zastarzałej głuchoty, której się nabawiłem przy oblężeniu Sebastopola. Dzisiaj dzięki temu środkowi, odzyskałem napowrót jakby czarem mój słuch w zupełności, za co panu publiczne podziękowanie składam i każdemu kto cierpi na głuchotę, rekomenduję ten nieoceniony środek

najobowiązańszy sługa

Jan książę de Gimtov.

Fabryka w 1782 r. założona.

STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów

J. A. Baczewskiego,

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie

W butelkach à ¼ litr.

Marka	Cena
*	złr. —.70
**	—.90
***	1.00
1860	1.20
1850	1.50

Starka kuracyjna

z r. 1840	złr. 2.50
z r. 1830	3.—

Od czasu założenia fabryki, tj. od wieku przeszło, najgłówniejszem staraniem było wyrób żytnej Starki, tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, odznaczającej się i polecam takową jako napój o *wyśmienitym* i *delikatnym*, a *łagodnym smaku*, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast Cognac'u używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców

Najwygodniej sprowadzać STARKĘ pocztą w pakietach à 5 kilo, mieszczących 2 butelki. 669 1—?



Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873 Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY

we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł. 1560 5-?

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

NAGRODA 16,600 FRANCS

QUINA LAROCHE

ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak rownież następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Nabyć można w aptece p. Sklepińskiego we Lwowie.



Swieżą wodę

„CZIGELKA“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych, jod zawierających, rozsyła główny skład eksportowy

Alojzy Muszyński

w Grybowie.

Rejent w Winnikach

poszukuje

koncypienta.

FRANCUSKIE

GORSETY

najlepszego kroju po złr. 2·80, 3·60, 4·25 i 6·— poleca handel

płócien i bielizny JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

Staines

LINOLEUM,

F. Walton's Patente.

Kork-Teppiche.

A. Reichle, Wien, I., Kolowratring 3



Najlepsze i najtańsze

Oleje maszynowe „Ragosine“

poleca 1586 1—?

Ludwik Winiarz

we Lwowie, Teatralna 16.

Prawdziwe oleje maszynowe **„RAGOSINE“** sprzedawane dotychczas tylko w beczkach oryginalnych — dla umożebnienia sprowadzania mniejszym odbiorcom, sprzedaje powyższa firma **w naczyniach blaszanych plombowanych** (w koszach) zawartości **25 kilogramów, po cenach hurtownych.** Na prowincję za pobraniem.

Olej **„RAGOSINE“** jest bezwarunkowo najlepszym i najtańszym materjałem smarowym dla maszyn rolniczych i parowych.

OSTRZEŻENIE! Blaszanki zaopatrzone są marką fabryczną i plombą. Zamówienia należy do mnie adresować — Do wykonywania zamówień poniżej 25 kilogramów upoważniona jest w Galicji jedynie firma P. Piotra Miączyńskiego we Lwowie, dlatego polecane przez inne firmy oleje pod nazwiskiem „RAGOSINE“ za lichy i szkodliwy falsyfikat uważać należy.

MME MARIE

uczennica Wortha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.

Ulica Akademicka l. 12, parter.

Ulica Akademicka l. 12, Ulica Akademicka l. 12.

Saxlehnera źródło Wody Gorżkiej

„Hunyadi Janos“

najwięcej wypróbowana i najprzyjemniejsza woda gorżka

Według orzeczenia lekarskich powag wszystkich krajów odznacza się ten naturalny purgatis następującymi przymiotami:

szybkiem, pewnem i przyjemnem działaniem.

Także przy dalszem użyciu bywa przez organy trawienia wybornie znoszony. Łagodny, nie nieprzyjemny smak. — Trwale równomierny i nie zatarty skutek. Mała dawka.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

1483 1—30 Trzeba zawsze żądać w składach

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA przednich holenderskich LIKIERÓW

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 56 1—?

IWONICZ

1520 1—21

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji) stacja kol. Iwonicz

Szczawy alkal. słone, jod i brom

zawierające, skuteczne w chorobach skrofulicznych i ich złośliwych następstwach w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne, mleko, żentyca, kefir inhalatorium.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do końca września. Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki 6. asystent kliniki uniw. Jagiellońskiego.

Prospekta rozsyła franco Dyrekcja.

Nieodwołalnie tylko 10 dni.

Wielki angielsko-amerykański

CYRK BORNA

przybędzie do Lwowa w piątek dnia 8. czerwca 1888 r. rano osobnym pociągiem. Tego samego wieczora t. j. **w piątek d. 8. czerwca o godz. 8 wieczór** odbędzie się **w olbrzymim cyrku namiotowym na placu Castrum**

Wielkie wstępne przedstawienie galowe

z bardzo zajmującym i obfitym programem.

Występ całego towarzystwa, składajacego się z **pierwszorzędnych sił artystycznych.** Między innemi: **Żeński żokiej** panna **Adela Rossi** (z cyrku Henglea w Londynie). **„Grande pas des deux“** wykonają panny Adela i Klotylda Rossi (w takiem wykonaniu dotąd nie widziano!). **Pan Fred Cooke** sławny jeździec angielski (z cyrku Renza). Panna Klotylda **Rossi** w produkcjach nadzwyczajnych na linie drutowej. **Pani Emma Stoodley** w podziwienia godnych skokach przez balony i obręcze. **Pani Grace Edwards** wyborna jezdczyni parforce. **Pan Woodle** nieprześciguiony saltomortalista i jeździec na nieosiodłanym koniu. Pan **Willy Henberger**, doskonały jeździec i treser koni. Panna **Ghika** znakomita jeźdźczyni. **Sławni angielscy klowni** pp. Matthiews, Friskey i t. d. Tudzież

Tresowane olbrzymie Słonie

tresowane i wyprowadzone przez p. **Perelmanna.** 1615

BALET

Utwory muzyczne wykona własna kapela.

CENY MIEJSC: Cercle 2 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. 50 ct. — I. miejsce 1 złr. — II. miejsce 60 ct — III. miejsce 30 ct. — Dzieci niżej lat 10 i wojskowi od feldfebla niżej płacą tylko połowę na I., II. i III. miejsca.

Kasa cyrku otwarta od godz. 9—10 przedpołudniem i od godz. 3 popołudniu

Do wiadomości. Namiot cyrkowy jest zupełnie nieprzemakalny, a Szanowna Publiczność jest od wiatru i deszczu uchroniona.

NB. Wskutek ułożonego planu podróży nie może ani jedno przedstawienie więcej być danem, jak w doniesieniu zapowiedziane, dlatego **w niedzielę 17. czerwca 1888 odbędzie się nieodwołalnie przedstawienie pożegnalne.**

Z największym szacunkiem

LOUIS BORN, właściciel cyrku i dyrektor.

Kąpiele Wildungen.

Przeciw **kamieniu, piasku, cierpieniom nerek i pęcherza, bladaczce, niedokrewności, hysterji** itp. znane od wieków jako specyficzne środki: **Georga Victora źródło i źródło Heleny.** Woda z tychże źródeł bywa rozsyłaną zawsze świeżo napełniana. Zapytania dotyczące **kąpiel,** obstalunki **mieszkań w kąpielowym domu i pomieszczeń w europejskim dworze** załatwia:

Inspekcja Towarzystwa akcyjnego Wildungskich wód mineralnych. 1159

Zakład leczniczy BADEN

pod Wiedniem.

Nieprzerwane użycie kuracji przez cały rok.

Otwarcie sezonu letniego od 1. maja.

Sławne, już Rzymianom znane alkaiczno-słone źródło siarczane (Schwefel-Kalkquellen) 13 cieplic 27 do 35° C. odznaczające się w skutek właściwości swych rozmaitych stopni ciepłoty, przez co do użytku kąpielowego w ich naturalnym stanie, bez sztucznego ogrzewania lub ochładzania wody, przydają się dla różnorodnych indywidualności i na różne przypadłości. Skuteczne przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, zakrzepłom, katarowi, newralgiom (bolom nerwów), cierpieniom w stawach, sparaliżowaniu, cierpieniom skóry i cierpieniom specyficznym, zatruciu organizmu w skutek brania metalicznych lekarstw, szczególnie merkurjaszowych.

W ubiegłym roku zwiedziło osób 15.000.

Kąpieli rozdano w roku 1887 ogółem 261.486.

Wszelkim wymogom teraźniejszości odpowiadające urządzenia są: wspólne użycie kąpieli lub pojedyńczo na godziny, kąpiele parowe, tuszowe, wanienne, żelaziste i ziołowe; kąpiele w zimnej wodzie, mineralnej, źródlanej, do pływania, inhalacje; kuracje wód do picia, żętyca i winogronowe. Miejsce kuracyjne ledwie milę kolejową oddalone od Wiednia, w najpiękniejszem położeniu z obfitemi lasami iglastemi i szpilkowemi, spacery i wycieczki w piękne okolice, tak koleją jakotęż wozem w każdym kierunku do gór, nastręcza gościom kąpielowym wszelkiej wygody i rozrywki; dziennie trzy razy produkcja muzyki w obszernym i cienistym parku; codziennie teatr (podczas lata na arenie), festyny, koncerty, bale i wyścigi.

Dla obcych znajdują się wykwintne hotele, hotele garni, kawiarnie i restauracje pyszne i z komfortem urządzone wille, umeblowane mieszkania prywatne z ogrodami, połączenie pocztą, telegrafem i koleją z całym światem.

917 Bliższych szczegółów udziela komisja Zakładu. 1—6

Zaproszenie.

Rada nadzorcza Spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie

stow. z ogran. poręką, zaprasza członków tejże Spółki na

Ogólne doroczne Zgromadzenie

które się odbędzie **we środę dnia 20. czerwca br.** o godzinie 11 przed południem, w sali stanisławowskiej Rady powiatowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1887. 3. Sprawozdania komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunków za r. 1887. 4. Zmiana statutów. 5. Wybór 7 członków do Rady nadzorczej i 3 zastępców. 6. Wnioski Członków.

Stanisławów, 1. czerwca 1888.

Stanisław Brykczyński prezes.

Konstanty Ładomirski sekretarz.

ROŻNAU

Miejsce klimatyczne i żętyczno-lecznicze

dla chorych na piersi i serce **w Morawii.**

Miejski lekarz kuracyjny FR. KOBLOVSKY

członek komitetu leczniczego, ordynuje od 22 lat, także i tego roku od 10—12 godziny przedpołudn. i od 2—3 popoł. (Rudolfsplatz, dom własny). Zapytania dotyczące leczniczego miejsca będą odpowiedziane odwrotną pocztą. Monografie dr. Koblovskiego, lekarza kuracyjnego, o miejscu leczniczem Rożnau są do nabycia u **W. Braumüllera** c. k. nadwor. księgarza **w Wiedniu** po 70 ct. Kolej żelazna aż do Krasny, ztąd w jednej godzinie cienistą aleją do Rożnau,

---

J. & S. KESSLER w Bernie

przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — Gn.

posełają za pobraniem pocztowem

Kratkowane modne materje na damskie ubrania z czystej wełny 90 cm. szerokie 10 metrów 8·50.	**Płótno domowe** 29 wiedeńskich łokci sztuka ⁵/₄ zł 5·50, ⁴/₄ 4·20.
Atłas wełniany we wszystkich barwach modnych 90 cm. szeroki 10 mtr. zł 6·50.	**Weba-King** 30 łokci, lepsza jak płótno 1 sztuka ⁵/₄ zł. 7·50 ⁴/₄ zł. 5·80.
Kaszmir we wszystkich modnych barwach 90 cm szerokości, 10 mtr zł. 4·50.	**Szyfon** 30 łokci 90 cm. szerokości 1 sztuka Ia zł 5·50. IIa zł 4·50.
Baja w najnowszych barwach 100 cm. szeroka, najnowszy deseń 1 metr zł 9·50.	**Oxford** 20 łokci, najnowsze wzory 1 sztuka Ia zł 6·50 IIa zł. 4·50.
Materje brokatowe w wszystkich barwach 6 cm. długie, najnowsze desenie 10 metr zł 4.	**Kanevas** na pokrywy pościeli, sztuka 29 łok. wied. Ia 6 zł. IIa 5·20.
Kretony na ubrania damskie, do prania najnowsze wzory 70 cm szerokości 10 metr. zł. 2·80.	**Adamaszkowy Gradl** 30 łokci 1 sztuka Ia zł. 6. IIa zł. 5·20.
Dreidraht 60 cm. długi jasno lub ciemno ażurowy 10 mtr. Ia zł. 3·50. IIa zł 2·80	**Obrusy** lniane, we wszystkich kolorach. 3 sztuk ⁵/₄ 2 zł. ⁴/₄ 1 zł.
Materje na szlafroki (również na suknie damskie) 60 cm szerokie, kratkowane 10 mtr. zł. 2·50.	**Serwety** lniane, ⁴/₄ w kwadrat 6 sztuk zł. 1·20.
Garnitury kap 2 na łóżko 1 na stół z rypsu zł. 4·50, z juty zł 3·50.	**Ręczniki** lniane 6 sztuk z frendzlami zł. 1·80, z bordurą zł. 1·20.
Zasłony jutowe turecki deseń (2 boczne części i draperja) kompletne zł 2·30	**Prześcieradła** bez szwu. 2 mtr. dług. 1½ m. szerokie 1 sztuka zł. 1·50.
Chodniki (koce) bardzo trwałe 10 11 Ia zł 6. IIa zł. 3·50.	**Sienniki** z jutowego płótna, kompletne, wielkie sztuka Ia zł. 1·40 IIa 90 ct.
Kołdra do nakrywania z atłasu zł. 8·50 z ronge złr 3.	**Kocyki przed łóżko** najnowszy deseń 1 para z flaneli zł. 2 z juty zł. 1·30.

Wzory darmo i opłatnie

668 B 1—26

KONOPKÓWKA

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

18 kilometrów od Tarnopola, 1 kilometer od Mikuliniec stacji pocztowej i telegraficznej oddalony.

Otwarcie sezonu 1. czerwca b. r.

Zakład został z rokiem bieżącym w zupełności odnowiony i we własną administrację zarządu dóbr JWgo hr. Reya objęty. Kąpiele siarczane Konopkówki są niezrównane we wszystkich przypadłościach gośćca, reumatyzmu, w chorobach stawów i kości, w obrzękach po zwichnięciach i złamaniach, w zołzach, tudzież we wszystkich wypryskach i słabościach skórnych.

Ś. p. profesor Dr. Dietl orzekł, że źródła Konopkówki są unikatem w słabościach reumatycznych połączonych z niedokrewnością i osłabieniem.

Leczenie masażem i elektryką odbywać się będzie codziennie w sali inspekcyjnej lekarza zdrojowego.

Pokoje suche, wygodne, z zupełnem umeblowaniem i usługą znajdują się w Zakładzie samym; restauracja pod nadzorem lekarza zdrojowego po unormowanych i przystępnych cenach. — Sala wielka tudzież park kilkudziesięciomorgowy dla rozrywki gości.

Zadaniem zarządu będzie jedyny ten zakład na Podolu, zaniedbany i zdeskredytowany przez niedbałych i niesumiennych przedsiębiorców doprowadzić do dawnej świetności.

Dla uniknięcia możliwych niedogodności dobrze będzie zawiadomić poprzód zarząd kąpielowy w Konopkówce o swoim przyjeździe.

Zarząd kąpielowy Konopkówka

przy Mikulińcach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A).